Nr. 355. We Lwowie Sroda dnia 21 Grudnia 1892. Rok XXV!

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przyszła większość.

Lwów 20. grudnia.

Warto jeszcze na chwilę przypatrzeć się ubiegłemu okresowi prawodawczemu przedlitawskiej rady państwa, którego przebieg był ze wszech miar ciekawy, a dla wszystkich interesowanych czynników niezawodnie niespodzianką. Może sobie, kto chce, udawać wtajemniczonego w arkana przyszłości proroka, może sobie być mistrzem w odgadywaniu biegu wypadków politycznych — tego, co się stało w ciągu minionej, stosunkowo bardzo krótkiej sesji parlamentarnej nikt absolutnie z góry przewidzieć nie mógł i nikt też nie przewidział. Wszyscy najlepszej byli myśli i przystąpili ze spokojem do pracy parlamentarnej nie przeczuwając absolutnie wypadków i zdarzeń, których widownią stała się przedlitawska rada państwa.

Na porządku dziennym repertoaru parlamenternego nie było też nic nadzwyczajnego, coby pozwalało domyślać się burzy. Rząd, wierny swojemu programowi, chciał w sesji przedświątecznej przeprowadzić jedynie budżet, parlament chętnie zgodził się na ten zamiar rządu, bo chciał mieć ład w gospodarce państwowej, bo pragnął, by budżet był na czas uchwalony przed rozpoczęciem roku administracyjnego. Uczyniono wszystko, by cel ten osiągnąć. Zgodzono się znowu na raz już wypróbowany, skrócony system obrad budżetowych i zdawało się, że wszystko pójdzie jak najlepiej i najspokojniej że żadnych nie będzie kłopotów ze sprawami politycznemi, że raz jeszcze odniesie tryumf niepolityczny system hrabiego Taaffego rządzenia z dnia na dzień, bez programu i bez większości parlamentarnej.

Stało się inaczej. Wszystkie dobre i piękne zamiary spełzły na niczem i rozbiły się — o co? Wyznajemy otwarcie, że w niemałym jesteśmy kłopocie, mając na to pytanie wyczerpującą dać odpowiedź. Rekapitulujemy w myśli przebieg wypadków od chwili rozpoczęcia kampanji parlamentarnej, ale absolutnie nie znajdujemy nic tak stanowczego, na co możnaby wskazać: oto przyczyna nagłego zwrotu, oto skała, o którą się rozbił rozum polityczny hrabiego Taaffego.

I zdaje nam się, że tej przyczyny i tej przeszkody, której nie był w stanie zwalczyć prezydent ministrów, nikt nigdy nie odkryje. Są w życiu politycznem, a zwłaszcza parlamentarnem, pewne imponderabilja, pewne przypadkowości, których i najgenjalniejszy mąż stanu i najzręczniejszy i najdoświadczeńszy strategik parlamentarny z góry obliczyć nie zdoła. Państwa o reprezentacyjnej formie są, zwłaszcza w ostatnich czasach, znamienitym tego dowodem. Rząd ma zapewnioną większość parlamentarną, mimo to żaden premjer nie jest w stanie, z matematyczną dokładnością obliczyć szans swoich projektów prawodawczych. Dzieje się to we wzorowych państwach konstytucyjnych, w Anglji i w republikańskiej Francji, toż samo mamy w Niemczech i we Włoszech i — doprawdy — nie widzimy wcale powodu, dlaczego w Przedlitawji miałoby być inaczej. Stosunki tutejsze są bardziej, aniżeli gdzieindziej, skomplikowane Obok zapatrywań i zasad politycznych, które zazwyczaj są podstawą ugrupowania się stronnictw parlamentarnych, naczelną w Austrji odgrywają rolę względy narodowościowe. Owoż, mimo zabiegów hr. Taaffe'go, mimo życzenia, wyrażonego w mowie tronowej z początkiem nowej kadencji, usunięcia na razie kwestyj narodowościowych, one właśnie z początkiem obecnej sesji wysunęły się na pierwszy plan. Interpelacja przewódcy zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej wytworzyła odrazu atmosferę duszną, przepełnioną elektrycznością. Przesycenie rosło z dniem każdym. Umysły były podrażnione, rozgorączkowane i naprężone. Słaba iskra musiała spowodować wybuch Jesteśmy przekonani, że, gdyby nie ten wyjątkowy stan rzeczy, odpowiedź hr. Taaffe'go na mowę księcia Schwarzenberga, która ostatecznym była przesilenia impulsem, nigdy tego efektu nie byłaby wywołała. Gdyby nie rozdrażnienie, panujące w parlamencie, rzeczy inny byłyby wzięły obrót.

Rekryminacje te są jednak dzisiaj spóźnione. Trzeba się liczyć z faktami istniejącemi. I mimowoli nasuwa się teraz pytanie, co będzie dalej, co uczynić zamierza hrabia Taaffe, by sobie na przyszłość zapewnić większość, jeżeli nie trwałą i stałą, to choćby taką, z którąby można pracować. Łatwiejszą jednak rzeczą tego rodzaju pytania stawiać, aniżeli na nie odpowiedzieć. Można pod tym względem wypowiadać jedynie przypuszczenia i osobiste zapatrywania. Owoż nasze przekonanie, które już niejednokrotnie wypowiedzieliśmy, jest takie, że jeżeli hrabia Taaffe w ciągu feryj parlamentarnych będzie pracował nad złożeniem większości parlamentarnej, niekoniecznie jednolitej i wewnętrznie spojonej, ale zdolnej do jakiejkolwiek wydatnej pracy, wówczas główne zarysy tej przyszłej większości będą podobne do tej, która po mowie prezydenta ministrów poszła w rozsypkę.

Wystawa krajowa w r. 1894.

Szkoła, organ Towarzystwa pedagogicznego pisze w ostatnim numerze z dnia 17. grudnia: „W nrze 41. *Szkoły* podaliśmy do wiadomości Szan. Czytelników, że w roku 1894 odbędzie się ogólna wystawa krajowa, która będzie miała osobny dział szkolnictwa ludowego, podobnie jak to było w r. 1877.

Już w owym roku szkolnictwo nasze na wystawie krajowej przedstawiło się pięknie, choć zaledwie kilka lat wtedy upłynęło od zorganizowania szkół ludowych na zasadzie ustawy z r. 1873. O ileż więcej możemy i powinniśmy spodziewać się, że na przyszłej wystawie krajowej w r. 1894 we Lwowie, jako jedynej wystawie polskiej, pokażemy społeczności naszej i obcym wzrost i rozwój szkolnictwa ludowego, od którego dobro i szczęście każdego narodu zależy. Honor nasz wymaga, ażebyśmy wszyscy, czem kto tylko może, przyczynili się do jak najlepszego powodzenia wystawy. To też spodziewamy się, że głos nasz znajdzie oddźwięk we wszystkich sercach nauczycieli, jako prawych i szczerze kraj swój miłujących obywateli.

Świadomi wielkiego zadania, którego spełnienia kraj od nas słusznie oczekuje, otwieramy z dniem dzisiejszym stałą rubrykę „Wystawa krajowa w roku 1894", w której umieszczać będziemy wszystko to, co tylko odnosi się do wystawy krajowej w dziale szkolnictwa ludowego, a zarazem prosimy wszystkich, oświacie ludowej i pismu naszemu życzliwych, ażeby nas w pracy nad przygotowaniem materjałów do wystawy swą radą i pomocą wspierać raczyli."

*

Posiedzenie oddziału I., sekcji XXIV., zajmującego się szkołami ludowemi, wydziałowemi itd. na wystawie krajowej w r. 1894, odbyło się dnia 11. grudnia br., w obecności 18 członków, między którymi zauważyliśmy delegata namiestnictwa w Krakowie, Kazimierza Laskowskiego, który w tym celu umyślnie z Krakowa przybył. Posiedzenie zagaił krajowy inspektor szkół ludowych, p. Stanisław Olszewski. Na wniosek delegata K. Laskowskiego, obrano jednomyślnie przewodniczącym tego oddziału p. Olszewskiego, zastępcą przewodniczącego ks Jana Stopczyńskiego, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej PP. Benedyktynek łac., referentem p. Juljana Fąfarę, dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej im. kr. Jadwigi, a sekretarzem p. Józefa Piórkiewicza, kierownika szkoły im. Staszica.

*

W *Sylwanie*, reprezentującym Gal. Towarzystwo leśne, znajdujemy również odnośnie do wystawy krajowej w r. 1894 uwagi godny artykuł, z którego wyjmujemy najważniejszy ustęp:

„Nam, leśnikom, przypadł bardzo obszerny, nader wdzięczny i ważny udział. Gospodarstwo leśne w ścisłem znaczeniu i cały szereg jego ubocznych gałęzi, tudzież bardzo urozmaicony przemysł, który z lasu pobiera swoje surowe materjały, zajmuje w gospodarstwie krajowem bardzo poważne stanowisko, widoczne już ze znacznego stopnia zalesienia kraju, jeżeli nie chcemy wskazać na znaczenie, jakie kraj nasz zajmuje w europejskim i zamorskim handlu drzewem, uznanem na najgłówniejszych rynkach drzewnych. W leśnictwie naszem zaszły od 15 lat nader ważne zmiany, w których każdy, niezbyt pessymistycznie się zapatrujący, dostrzeże łatwo znakomitego postępu. Postępowe i racjonalne zasady gospodarcze czemraz szersze znachodzą zastosowanie, gdy po zdewastowaniu lasów nauczyliśmy się oceniać ich wartość; szeregi wykształconych gospodarzy leśnych potężnie wzrosły i zgęstniały za wpływem krajowej szkoły leśnej, która przed 15 laty dopiero zaczęła się rozwijać, tudzież przez liczniejsze po święcanie się naszej młodzieży nauce leśnictwa po za granicami kraju, co pierwej do rzadkości należało. Powstało i wzrosło krajowe Towarzystwo leśne, które skupiło pod swym sztandarem większą część zawodowych leśników i pomimo trudności, z jakiemi na początku walczyć musi, pomyślnie się rozwija, czemraz większego dobija się znaczenia i wpływu i w niejednym już kierunku pochwalić się może dodatniemi wynikami Czemraz wyraźniej przejawia się w leśnictwie naszem dążność o staranność i usiłowanie do osiągnięcia prawidłowych celów gospodarstwa leśnego, tj. do takiego gospodarstwa, które, przy poszanowaniu substancji i gruntu leśnego i zachowaniu trwałości lasu i jego siły produkcyjnej w nieukróconym rozmiarze, stara się osiągnąć z lasu najwyższe pożytki dla ich właściciela, a tem samem, pośrednio, dla całego gospodarstwa narodowego.

Jakich do osiągnięcia tych celów używamy dróg i sposobów w każdej gałęzi gospodarstwa leśnego i połączonych z niem innych działów produkcji, powinniśmy okazać wszystkim na krajowej wystawie i przekonać kraj cały o ważności lasu i racjonalnego leśnictwa dla jego dobrobytu i szczęścia, a dla siebie i swego zawodu zdobyć uznanie i szacunek".

Ambo meliores.

Jedyna swego rodzaju polemika wre i kipi w łamach berlińskiej prasy. Po procesie antisemity Ahlwardta, — jak wiadomo, zasądzonego na 5 miesięcy za nieudowodnienie przed sądem ciężkich zarzutów, jakie poczynił był w znanej broszurze swojej fabrykantowi broni Loewemu — stronnicy jego ogłosili list tego fabrykanta z roku 1886, pisany do Boulangera, w którym on francuskiemu ministerstwu wojny proponował dostawę maszyn do fabrykacji broni. Celem tego ogłoszenia było naturalnie, aby ogółowi niemieckiemu pokazać przykładowo, jakimi to patrjotami są tamtejsi żydzi, którzy dla zarobku, pod szumnym frazesem rozpowszechniania produktów przemysłu niemieckiego, gotowi są dostarczać maszyn, i w ogóle pomagać do fabrykowania broni, nawet takim wrogom państwa niemieckiego, jak Francuzi. Zaledwo list ten został opublikowany, wnet podniosła się w dziennikach berlińskich — tych, które oczywiście pozostają w rękach semickich — okropna burza zgorszenia i oburzenia, ale nie przeciw Loewemu, lecz przeciw antisemitom, którzy odważyli się dla obrony Ahlwardta rzucić w ten sposób podejrzenie zbrodni na potężnego fabrykanta...

Nie dość było jednak ogólników i sofisterji dziennikarskiej. Oto wygrzebano na jaw list Kruppa — a zatem nie żyda, lecz rodowitego Niemca — pisany w r. 1868 do Napoleona III., tej treści:

„*Sire!* Zachęcony zajęciem, jakie Wasz dostojny majestat okazuje dla skromnego przemysłowca i pomyślnych rezultatów jego pracy, jak niemniej jego ofiar niesłychanych, śmiem ponownie zwrócić się do najj. pana z prośbą, aby raczył przyjąć załączony atlas. Tenże zawiera zbiór rysunków rozmaitych przedmiotów, w moich warstatach wykonanych. Oddaję się błogiej nadziei, że szczególnie cztery ostatnie stronice atlasu, przedstawiające działa z lanej stali, jakie dla rozmaitych wysokich rządów Europy sporządzałem zwrócą może bodaj na chwilę uwagę najjaśn. pana i usprawiedliwią odwagę moją. Z najgłębszym szacunkiem, z najwyższem uwielbieniem kreślę się najj. pana najpoddańszym i uniżonym sługą itd."

Owoż list powyższy przytacza dziś *Berl. Tageblatt* i tak pisze od siebie: „Pismo to pochodzi od p. Fryderyka Kruppa — i nosi datę 29. kwietnia 1868 r., czyli przypada na ten czas, gdy wojna z Francją stała przed drzwiami i kiedy to musiało się mieć jeszcze dobrze w pamięci spór luksemburgski z r. 1867. Jeśli przeto prawdą jest, iż list rzeczony miał być poparciem oferty, wniesionej w r. 1868 — jak i 5 lat przedtem — przez firmę Kruppa do rządu ces. Napoleona, na dostawę dział stalowych dla armji francuskiej, — to chyba każdy człowiek, żywiący bodaj odrobinę poczucia sprawiedliwości, musi przyznać, iż „zdrada" firmy Loewe w r. 1886 daleko w tyle stoi po za takąże zdradą Kruppa w r. 1868." W dalszym ciągu dowodzi *B. Tagebl.*, że mimo to Krupp był zawsze osobistością jak najlepiej widzianą w najwyższych sferach i nikt nigdy ani ośmielił się zarzucać mu niepatrjotyzm, albo „zdradę stanu" — a to wszystko dlatego, — powiada organ berliński — iż Krupp nie jest żydem. — Co do nas, poprzestając na objektywnem zarejestrowaniu tej polemiki, dodajemy, że w tym wypadku wart Krupp Loewego, a Loewe Kruppa. Dla miłego grosza i jeden i drugi „patrjota" niemiecki chciał uzbrajać wrogów państwa niemieckiego. Słowem: *ambo meliores.*

Pojedynek w nowym kodeksie karnym.

Komisja dla kodeksu karnego obradowała na sobotniem posiedzeniu nad 7 rozdziałem projektu rządowego zawierającym przepisy, dotyczące zbrodni pojedynku.

Referent hr. Piniński wnosił, aby za przestępstwo to, zgodnie z jego naturą, ustanowiona była wyłącznie kara więzienia stanu; następnie proponował usunięcie karygodności samego wyzwania do walki, a co za tem idzie, aby dopiero stawienie się na placu boju decydowało o karygodności czynu przestępnego. Referent podniósł, że karanie samego wyzwania jest *privilegium odiosum* zbrodni pojedynku, a jako takie nie zgadza się z przewodnią myślą przepisów nowego projektu. Ta sama czynność, gdyby chodziło np. o bijatykę, byłaby, jako usiłowana jedynie namowa, bezkarną. Prócz tego karygodność samego wyzwania wywołuje tę niekorzyść, że wyzwany może przez doniesienie władzy spowodować ukaranie wyzywającego. Tak więc doznawałoby poparcia postępowanie, które ogólnie w życiu, nawet przez przeciwników pojedynku, uznane jest za niehonorowe. Referent wniósł przeto następujące brzmienie §. 155: „Kto staje do pojedynku z bronią w ręku, karany będzie więzieniem stanu do sześciu miesięcy. Usiłowanie nie jest karygodne."

Minister sprawiedliwości br. Schönborn podniósł w odpowiedzi, że rzeczone przestępstwo bywa popełniane niejednokrotnie wśród takich okoliczności, iż niezbędnem jest zagrożenie obok więzienia stanu, także karą zwykłego więzienia. Również, co do karygodności wyzwania, zaznaczył minister pewne wątpliwości.

P. Schorn zwracał uwagę na tę wielkiej wagi okoliczność, że kościół katolicki potępia pojedynek, jako jeden z najcięższych występków i naznacza nań najsurowsze kary kościelne. Nie uwzględnić opinji kościoła katolickiego, byłoby zapoznaniem społecznej misji kościoła. Projekt traktuje pojedynek wogóle łagodniej, niż dotychczas obowiązujący kodeks. Mowca wyraża wskutek tego obawę, aby przepisy o więzieniu stanu nie przyczyniły się do rozwoju instytucji pojedynku.

P. dr. Nitsche zaznaczył, że humanitarne przepisy kodeksu powstrzymają raczej dalsze szerzenie się pojedynku Mniej często zachodzić będzie potrzeba udawania się do łaski monarszej, a kara więzienia stanu będzie wymierzaną w tych wypadkach, które obecnie *de facto* są bezkarne.

Po przemówieniu Pattaia, popierającego również wniosek referenta, przyjęto 10 głosami przeciw 4 §. 155 według brzmienia, proponowanego przez hr. Pinińskiego, a przeto uchyloną została karygodność samego wyzwania, a uchwalono wyłącznie zastosowanie kary więzienia państwowego.

Przy §. 158 obniżono na wniosek referenta karę za przeprowadzony pojedynek z 5 lat na 2 lata, z tem, że kara ta ma być stosowana tylko w takim razie, jeżeli jedna ze stron pojedynkujących się odniosła ciężkie uszkodzenie ciała. Dziesięcioletnie *maximum* kary za pojedynek bez świadków pozostawiono bez zmiany. Dalej uchwaliła komisja §. 159 (kara do lat 10 za zabicie przeciwnika, do lat 15 za rozmyślne zabicie) i §. 160, który zapewnia bezkarność wyzywającym, sekundantom, świadkom i lekarzom.

Kilka słów o zaburzeniach w Czarnym Dunajcu.

Zaburzenia w Czarnym Dunajcu, o których w swoim czasie donosiliśmy, wynikły, jak wiadomo, wskutek zastosowania ustawy o zarazie płucnej u bydła. Co może zdziałać nasz w ciemnocie jeszcze pogrążony ludek podhalański, podburzany przez niecnych, nie mających nic do stracenia ludzi — pisze *N. Reforma* — niechaj świadczy bunt czarno dunajecki, który smutnemi głoskami zapisze się w dziejach tego ludu. Może się kto znajdzie, co weźmie w obronę buntowników, mówiąc, że oni stanęli w obronie swego mienia, że są nieświadomi ustawy itp. — ale to będzie w tym wypadku jedynie sztuczną grą frazesów. Powołana bowiem ustawa o zarazie płucnej u bydła była nietylko ogłoszoną w gminie, ale na osobnem zgromadzeniu rolniczem już w dniu 27. listopada r. b. w szkole omawianą — a nawet przy oględzinach i badaniu bydła w kilku oborach wyjaśnianą.

W d. 2. grudnia popołudniu udała się komisja wraz z naczelnikiem gminy Pęksą Józefem. dwoma mężami zaufania: Łabudą z Odrowąża i Wieczorkiem z Ciechełowa, poważnymi wieśniakami, jako taksatorami i chciała przystąpić do urzędowania swego, lecz pomimo asystencji pięciu żandarmów, musiała ustąpić przed piekielną wrzawą ogromnego tłumu 600 do 800 ludzi płci obojga, uzbrojonych w drągi, kamienie, gorący popiół i wodę itd. Użycie broni przez żandarmów najniezawodniej byłoby spowodowało smutne następstwa Konsekwentnie zatem usunęła się komisja, obrzucana obelgami i pociskami — aby znowu doznać tych samych wrażeń nazajutrz w dniu 3. grudnia. Pokazało się, że nawet osobista interwencja umyślnie przybyłego z Nowego Targu starosty p. Orobkiewicza nie odniosła rezultatu.

Wzburzenie jeszcze się wzmogło, buntownicy nocą o posiłki z gmin sąsiednich się postarali i w dniu 3. grudnia stawili opór czynny, znieważali komisję obelgami, groźbą i pociskami — i znowu pomimo wzmocnionej asystencji żandarmów, którzy z najeżonemi bagnetami wkroczyli w podwórza, musiała komisja

---

13)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

Do niej przyszła się tedy radzić Fany, znalezione dziecko, które nigdy nie miało rodziców, a którego dobrodziejką była jeszcze niegdyś, w latach dziecinnej niemocy, matka Haelm. Opowiedziała tedy straganiarce to, co zaszło z Le Belem, to, jak się starał o Celinę, jaki zrobił zakład i co jej o Celinie opowiedział.

Kiedy skończyła rzecz swoją, ruszyła matka Haelm ramionami i zawołała:

— No! Zwyczajna historja! A twój kochanek zrobił zakład, aby się ciebie pozbyć na każdy wypadek. Sprzykrzyłaś mu się. Oglądaj się za innym, a łatwo znajdziesz bogatszego.

— Ja się nie chcę oglądać za innym.

— A to dla czego? Nie rób tego głupstwa, które niegdyś ja zrobiłam, a którego teraz gorzko żałuję! Nie zawiąż sobie życia przez głupie zakochanie się w jednym człowieku!

— Ja wcale nie kocham Karola Le Bela. Jeśli co, to nienawidzę go z całego serca. Ale ja się chcę na nim zemścić.

— Jakież to głupstwo! Za co chcesz się na nim zemścić? Czy za to, że ciebie porzuca? Wiedziałaś przecie dobrze, że nie myśli ciebie wiecznie trzymać przy sobie. Nie podpisywałaś z nim kontraktu przed wójtem.

— Tak, mógł mnie opuścić, kiedy chciał. Zgoda. Ale nic tak brutalnie. Nie każda się rodzi w czepku, jak Piereta, z którą się Moriau chce żenić. Tego od Le Bela nie wymagałam. Ale są rzeczy, których się nie przebacza. Nie miał prawa mnie sponiewierać w oczach Pierety i jej kochanka, nie miał prawa Pierecie zgotować tryumf nademną. Pomyślcie trochę! Założył się z tym Anatolem, że się ożeni z Celiną, z tą damą o wybrednych usteczkach; i o co się założył? Przeciwstawił mnie kawałkowi papieru, zabazgranego atramentem, kawałkowi papieru, którego nikt nie może chcieć! A dodał kpiny dla mnie, mówiąc, że nie może mnie równać z Pieretą, którą kochają! Pomyślcie, jaką zniewagę mi gotuje! chce mnie oddać człowiekowi, który mnie się nie tknie, dla tego, że kocha jedynie Pieretę! Płonę cała z gniewu.

— Więc chcesz się pomścić na Pierecie?

— Pocóż? cóż ona winna, że jest szczęśliwą? Chcę się pomścić na nim, na Karolu.

— Chcesz się pomścić na nim. Może masz i rację. Wart mieszczanin zemsty. Ale poczekaj chwilę! Teraz nie będziesz miała sposobności, tylko niezadługo, w jesieni. Eugenja wojnę wydaje Prusom. Napoleon jest dawno tylko marjonetą, ze swoim kamieniem. Dawniej miał rozum, teraz go nie ma. Nie pilnuje wojska, tak jak go dawniej pilnował, a Eugenja oddaje wszystkie komendy swoim amantom Tak, jak się stało w Meksyku, tak się stanie teraz w Prusiech. Pobiją nas na proch. A potem będzie rzeczpospolita i wrócą dobre czasy. A na początku będzie rewolucja. Wszystko stanie do góry nogami! Mieszczanie będą musieli dobrze się oglądać, aby całą wynieść skórę. Wtedy łatwo będzie zabić tego Le Bela, jeśli to ci przyjemność sprawi.

Fany zadrżała na te słowa. Raz w życiu widziała robotnika zabitego w bójce i teraz stanęło jej wyraźnie w oczach widmo Le Bela, wijącego się w kurczach konania, z wielką raną na piersi, z której krew ciekła. Widok ten wydał jej się okropnym Mimo woli zakryła sobie oczy oburącz, a wtedy wydało jej się, że ma ręce krwią obryzgane. Prędko zatem odsłoniła na powrót twarz, otrząsła się cała i zawołała:

— Nie! ja bym go nie zabiła za nic w świecie! Ja chcę jego upokorzyć, ja chcę się z niego zaśmiać, kiedy ta Celina tak nim wzgardzi, jak on mną wzgardził.

— Zabawną jesteś! — rzekła matka Haelm — chcesz się doczekać chwili, kiedy cię zaprowadzi do kochanka Pierety i kiedy cię ten poeta za drzwi wyrzuci.

— Mniejsza o to, co potem ze mną będzie! Już ja sobie poradzę. Ale najpierw muszę się zaśmiać z niego w głos, kiedy odejdzie jak zmyty od tej panny, o której myśli, że już ją ma w ręku. Potem niech się dzieje, co chce! Ale do tego sama doprowadzić muszę. To musi być mojem dziełem!

— Chcesz, aby to było twojem dziełem? A jakżeż się weźmiesz do tego? Zdaje mi się, żeś głupia!

— Ja nie jestem głupia! Ja to zrobię i dla tego właśnie przyszłam do was, abyście mnie nauczyli, jak się mam do tego wziąć? Od tego znacie świat, aby mnie poradzić!

Ten apel pochlebiał nie mało miłości własnej matki Haelm. Zamilkła tedy, myśląc nad mądrą odpowiedzią. Nie od razu tę odpowiedź znalazła. Przedtem jakaś mieszczanka, z pańska ubrana, utargowała u niej owoce. Ale wreszcie matka Haelm, zaczęła głośno prorokować:

— Znam tego rodzaju ptaszki, jak ta panna Celina. One jednej rzeczy nie ścierpią, nie przebaczą. Jakby się dowiedziała, że Le Bel, w czasie, w którym jej mówi o miłości i małżeństwie, ciebie ma, jakby uwierzyła, że ty go kochasz, że on cię uwiódł i że ciebie chce napędzić bez litości, w chwili, w której się z nią ożeni, odepchnęłaby go jak zadżumionego.

— Tak. On to sam mówił, że takich wiadomości nie zniosłaby.

— Więc trzeba się tylko starać o to, aby się o tem dowiedziała. Ale pamiętaj, że masz udawać, że on ci obiecywał, że będzie twoim mężem i że z nim mieszkałaś tylko tymczasem przez miłość i przez słabość. Bo widzisz, tego rodzaju panienki, życia ani weź nie znają, a wierzą w te wszystkie głupstwa, które nauczyciele plotą i to, co wszyscy ludzie robią na całym świecie, mają za grzech, za zbrodnię straszliwą, za istną abominację. Musimy się tylko zastanowić nad tem, jakby się do tej panny Celiny dostać, jakby jej tę wiadomość przynieść. Poczekaj, zrekognoskuję grunt i poradzę tobie. Możesz łatwo postawić na swojem.

Na tem skończyła się na razie owa narada gryzety ze straganiarką, a gdy się Fany pod wieczór zeszła znowu ze swoim kochankiem, ani słowem, ani ruchem żadnym nie zdradziła zamiarów, jakie powzięła. I owszem, była weselszą, dziecinniejszą, bardziej wylaną, jak kiedykolwiek.

VII.

To, co się działo w Paryżu, zajmowało bardzo Kornela Wronowskiego, a bardziej jeszcze był ciekaw tego, na co się zanosiło. Wojna zdawała się z dniem każdym być bardziej nieuniknioną, król pruski zakazał był wprawdzie księciu Leopoldowi przyjąć ofiarowaną mu koronę hiszpańską, ale ekscytacja Francuzów nie dawała się tem ukoić i owszem wzrastała z dniem każdym, stawała się z każdą chwilą bardziej gorączkową. Na zdawało się, że chodziło tylko o próbę siły, o walkę o pierwszeństwo na stałym lądzie Europy. Co chwila można było usłyszeć na ulicy słowa mniej więcej takie:

— Francja zrzekła się rzeczypospolitej i przyjęła panowanie napoleońskie tylko dla tego, że chciała odzyskać utracone stanowisko w Europie i dawną wojskową przewagę. Napoleon w początkach panowania zrozumiał wolę narodu i swoje zadanie. Rozpoczął wojny odwetowe, pobił Moskali w Krymie i Austrjaków we Włoszech, z kolei powinien był pobić Prusaków, ale zaniedbał tego, zawikłał się w rachuby polityczne, które go zawiodły; nie odbudował Polski w roku 1863, bo brakło mu odwagi w chwili stanowczej, a potem zrobił śmieszne fiasko ze swoim projektem kongresu, przerabiającego całą mapę Europy. Tymczasem sam dopomógł do powstania dwu nowych wielkich mocarstw u samych granic Francji, królestwa Włoskiego i Rzeszy Północno Niemieckiej, która nie jest niczem innem, jak tylko Prusami, spotężniałemi nad miarę i strojnemi w wawrzyny, zdobyte na błoniach czeskich, w wojnie z Austrją. Drudzy powiększyli się ogromnie, a Francja zyskała tylko dwa okrawki: Sabaudię i Niceę, co więcej, stało się dla wszystkich rzeczą zupełnie wątpliwą, gdzieby była przeważna siła militarna: czy we Francji, czy w Prusiech? O tem może rozstrzygnąć pojedynek między temi dwoma mocarstwami. Napoleon jest tedy koniecznie obowiązanym rozpocząć ten pojedynek. Gdyby tego nie uczynił, gdyby nie pokonał teraz Prus, znikłaby racja jego panowania i Francja musiałaby przywrócić rzeczpospolitą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ustąpić, bo inaczej żywo stamtąd żaden z jej członków nie byłby uszedł.

Buntownicy zaś właściwi użyli takiej taktyki, że dzieci i kobiety naprzód wysunęli w tem mniemaniu, że żandarmi przeciw tym nie użyją broni. Starosta wyczerpawszy wszelkie możliwe pokojowe środki, zmuszonym był zarekwirować siłę zbrojną z Nowego Sącza. Przedtem próbował jeszcze wpłynąć na zbuntowanych przez wybitniejsze osobistości w miejscu, a nawet zaaprobował wydany przez naczelnika gminy rewers, zapewniający zapłatę za bydło.

Miejscowy wikarjusz ks. Gunia nawet osobiście udał się do zbuntowanych i wręczał im książeczkę kasy oszczędności na 1500 zł. lecz i to nadaremnie — albowiem zbuntowani ani słuchać go nie chcieli, groźby tylko i przekleństwa „na panów“ miotając. W niedzielę dnia 4 grudnia pleban ks. Brosig z ambony usiłował sprawę załagodzić lecz nadaremnie, bo krzyki i pogróżki odbiły się nawet o mury kościoła. W dniach tych zaburzeń niebezpiecznie było pokazywać się na ulicy zwłaszcza w zbuntowanej części miasta, bo pomimo aresztowania kilku przewódców, dawały się słyszeć ciągłe pogróżki. Wreszcie w dniu 6. grudnia pod osłoną dwóch kompanij żołnierzy, wykonała komisja swoje czynności. Musiano zachować wszelkie reguły taktyki wojennej, aby na miejscu nie dopuścić do większego zbiegowiska i uniknąć rozlewu krwi. Usunięto więc przemocą kobiety i cały tłum dzieci, które klęcząc i krzyżem na oborze i przy stajniach leżąc, śpiewały pieśni kościelne, a podnosząc w górę krzyżyki, różańce i obrazki świętych chciały „odstraszyć komisję i wojsko!“

Tego samego dnia zabito owych 6 sztuk bydła. Pokazało się, że cztery były całkiem chorobą płucnej zarazy dotknięte, a dwie już zaatakowane. Nazajutrz zarządzono desinfekcję stajen i podwórza.

W dniu 9. grudnia odeszło wojsko do Sącza. Dziś widać po ulicach pokorniejsze twarze tych, którzy przed parą dniami odgrażali się „panom“. Od dnia 6. grudnia zaś odbywa się przesłuchiwanie śledcze w sądzie miejscowym, przez umyślnie przybyłego z sądu obwodowego z Sącza sędziego śledczego p. Pistka. Smutnym epilogiem skończy się zaburzenie, bo ponoszeniem kilkutysięcznych kosztów, a nadto uwięzieniem znacznej liczby ojców i matek, które nawet małe dzieci do buntu podżegały.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki!

Djarjusz lwowski.

Sroda 21. grudnia.

Teatr: „Oj mężczyźni, mężczyźni!“, komedja w 5 aktach Zalewskiego Początek o godz. 7.

Czwartek 22. grudnia.

Posiedzenie rady miejskiej o godz. 6. wieczorem. w sali ratuszowej.

Nekrologja. W nocy z 18 na 19. zakończył życie jeden z najdzielniejszych i najzasłużeńszych ziemian powiatu krakowskiego, Felicjan Szybalski z Morawicy. W młodości bojownik na polu walki za wolność, męczennik sprawy narodowej, cudem tylko ocalony od śmierci w wypadkach r. 1846, następnie więzień stanu, legionista w kampanji węgierskiej w r. 1848/9, w wieku dojrzalszym niezmordowany i pełen poświęcenia pracownik na ojczystym zagonie, na którym stał się świecznikiem, roznosząc nietylko w kraju, ale szeroko poza krajem chlubę rolnika polskiego. — Jan Szukatka, urzędnik Wydziału krajowego lat 31, zmarł po dłuższej chorobie d. 18. bm. Cichy, spokojny pracownik, umiał sobie śp. zmarły zasłużyć na szczery żal między przełożonymi i współkolegami, którzy licznym udziałem w smutnym obrzędzie pogrzebowym dali wyraz współczucia biednej wdowie, którą zmarły niezaopatrzoną pozostawił. Składka między kolegami zamiast wieńca na trumnę przyniosła 41 zł. 69 ct., które oddano wdowie do dyspozycji — W Londynie zmarł sławny przyrodnik Ryszard Owen

Kalendarz. Środa (21.: Tomasza Ap. Wschód słońca o godzinie 7. minut 56 zachód o godzinie 4. minut 2.

Kalend. myśliwski Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce. dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Kalend rybacki. (Grudzień.) Do połowy grudnia nie wolno łapać łososia i pstrąga, a przez cały miesiąc raka samca i samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę idzie dobrze lipień, okoń, szczupak, głowacica i płotka.

Przeniesienie w stan spoczynku. Starszy inżynier Wydziału krajowego i dotychczasowy kierownik oddziału technicznego drogowego p. Ludwik Raciborski, wniósł prośbę o przeniesienie go z powodu nadwątlonego zdrowia w stały stan spoczynku.

Wydział krajowy przychylając się do tej prośby, przeniósł p. Raciborskiego w stan spoczynku, wyrażając mu przy tej sposobności uznanie za jego długoletnią, wierną, gorliwą i skuteczną pracę w służbie krajowej.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek 22. bm. z uderzeniem godziny 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Sprawa umundurowania sług szkolnych; rekursy przeciw uchwałom komisji reklamacyjnej w sprawie wyborczej; wniosek w sprawie sprzedaży pasma gruntu miejskiego przy ulicy Berka.

Na tajnem posiedzeniu: Wnioski w sprawie obsadzenia: jednej posady starszego inżyniera, jednej posady inżyniera, oraz dwóch posad adjunktów i jednej posady asystenta technicznego.

Dyrektor Deyma wrócił z Wiednia. Słychać, że dzięki energicznemu i słusznemu zarządzeniu nowego dyrektora, personal kolejowy w obrębie lwowskiej dyrekcji już 21. otrzyma remunerację przedświąteczną. Krok ten — o ile się sprawdzi — zasługuje na szczere uznanie, bo pomoc natenczas ma wartość, gdy w porę przyjdzie.

Jubileusz. Dnia 18. stycznia 1893 mija 50 lat od chwili, gdy p. Józef Piątkowski, prezydent lwowskiego sądu krajowego, rozpoczął swój zawód sędziowski. Z tego powodu zawiązał się wśród urzędników komitet, który uchwalił ten półwiekowy jubileusz pracy uczcić stosownym obchodem.

Jasełka. Panie, należące do Stowarzyszenia im. św. Salomei, urządzają na dniu 27. bm. w sali „Sokoła“ przedstawienie jasełek, złożone z żywych obrazów i urozmaicone śpiewami choralnemi. Odśpiewanmianowicie będą śliczne kolędy p. St. Niewiadomskiego.

Wenta gospodarska. Na wentę gospodarską, odbyć się mającą dnia 22 grudnia, nadesłano: Hrabina Otylda Stadnicka 25 zł., pani Kazimierzowa Tchorznicka 10 zł., hr. Michałowa Baworowska 15 zł., pani Augustowa Gorayska 1 krąg sera, pan Przedrzymirski 1 rogacza, 2 zające; hr. Potocki z Buszacza 6 zajęcy, generał Morey 10 zł., hr. Potocka z Oszowiec 1 rogacza, 2 zające.

Marja Badeniowa.

Do immatrykulacji w uniwersytecie lwowskim, w bieżącem zimowem półroczu 1892/3 przystąpiło nowo zapisanych słuchaczy 399, a w szczególności: na wydziale teologicznym 87, na wydziale prawnym 274, a na wydziale filozoficznym 38.

Ogłoszenia konkursu. Rektorat szkoły politechnicznej ogłasza konkurs do 15. lutego 1893, celem obsadzenia w tutejszej szkole politechnicznej zwyczajnej katedry geodezji i astronomji sferycznej. Z tą katedrą połączona jest płaca systemizowana w kwocie rocznych 1800 zł. z prawem dodatków 5 letnich po 200 zł., dodatek aktywalny według rangi VI. klasy i wolne mieszkanie w gmachu szkoły politechnicznej, przyznane profesorowi za kierownictwo obserwatorjum tejże szkoły. Podania o powyższą katedrę wystosowane do ministerstwa wyznań i oświecenia, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, jakoteż w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursu.

Sprostowanie. *N. R* ogłasza pismo następujące:

„Aby dać świadectwo prawdzie, my niżej podpisani, członkowie komitetu fundacji im. Kościuszki, oświadczamy, co następuje:

Przebieg ostatniego posiedzenia komitetu fundacji im. Kościuszki został w niektórych dziennikach mylnie opisany, a mianowicie:

Twierdzenie, że p. Leon Syroczyński postawił wniosek o urządzenie w tym roku zabawy z tańcami na cele fundacji im Kościuszki — jest mylne i niezgodne z prawdą Dyskusja, o której pisały *Kurjer Lwowski* i *Nowa Reforma*, a w której wymieniono nazwiska pp.: L. Syroczyńskiego, dra G. Małachowskiego i J. Opałka, była jedynie wywołaną postawioną przez p. L. Syroczyńskiego kwestją, ażali nie byłoby rzeczą wskazaną, — w razie postanowionej powszechnej w r. 1893 żałoby narodowej — zastanowić się bliżej nad tem, jakie stanowisko w tym wypadku ma zająć komitet fundacji im. Kościuszki i czy specjalnie komitet ten w r. 1893 ma urządzać publiczne zabawy.

Nad tą kwestją przeprowadzono dyskusję, w ciągu której p. Syroczyński oświadczył, że wniosku na urządzenie zabawy nie stawia i tylko myśl tę do omówienia podaje.

Gdy więc nikt wniosku o urządzenie zabawy z tańcami nie uczynił, przewodniczący komitetu skonstatowawszy tę okoliczność, nie poddał też żadnego wniosku pod uchwałę, o czem świadczy protokół z posiedzenia komitetu.

Przewodniczący komitetu: *Mochnacki, Małachowski J. Opałek.*“

W *Dzien. Polskim* sprawozdanie odpowiadało treści tego pisma i dziwimy się, jak ktoś mógł p. Syroczyńskiemu wkładać w usta słowa, których tenże wcale nie wyrzekł.

Ze „Sokoła“. Z powodu świąt Bożego Narodzenia, będzie przerwa w ćwiczeniach gimnastycznych członków, uczniów i uczennic „Sokoła“, od czwartku (22. bm.) do wtorku (27. bm) włącznie.

Zabawy na lodzie. Towarzystwo łyżwiarskie urządza podczas świąt Bożego Narodzenia, stosownie do sprzyjającej pogody, festyny na lodzie, głównie ku uciesze tak niezwykle licznej w tym roku młodszej generacji łyżwiarzy. Na olbrzymiej smerece zawieszone zostaną różnorodne upominki, wśród których kunszt cukierniczy i piernikarski niepoślednie zajmie miejsce, a każde dziecko, a nawet ten, kto do dzieci zaliczyć się zechce, wybierze sobie z urny szczęścia numer, rozstrzygający o przedmiocie, tymże numerem na drzewku oznaczonym i otrzyma, co mu los przeznaczy. Wieczorem spalone zostaną ognie sztuczne i bengalskie, a kapele muzyk pułku 30. i 24. wykonają na przemian od godziny 2 z południa produkcje, pod osobistem kierownictwem kapelmistrzów swoich. Muzyka 24. pp. wykona utwor kompozycji kapelmistrza p. Steinera, Towarzystwu łyżwiarskiemi dedykowany.

Żałoba narodowa. Dnia 11. grudnia rb. odbyło się zebranie pań stanisławowskich w celu naradzenia się, czy i w jaki sposób mamy obchodzić żałobę narodową. Z zaproszonych pań przybyła przeszło połowa. Zgromadzenie zagaiła p. Jadwiga Jaroszowa, jako przewodnicząca zawiązanego komitetu, poczem mowę jej ujęto w formę uchwały, która brzmi: „My niżej podpisane Polki, zamieszkujące Stanisławów, postanawiamy przy nadchodzących smutnych rocznicach rozbioru naszej ojczyzny, obchodzić żałobę narodową przez: 1. Wstrzymywanie się od tańców. 2. Pracę na polu oświaty ludu. 3. Popieranie przemysłu krajowego. 4. Urządzenie serji odczytów na cele dobroczynne.“

Wszystkie panie, biorące udział w zgromadzeniu, przyjęły uchwałę jednogłośnie i na znak zgody z tą uchwałą, położyły swe podpisy.

Nagła śmierć. Dnia 17. bm. zmarł w wagonie kolejowym, w pociągu z Krakowa do Podwołoczysk idącym, Ludwik Freundlich, em. starszy kontrolor podatkowy, który wracał do Złoczowa, gdzie mieszkał. Zwłoki pochowano w Radymnie.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 1.7°C., najwyższa + 3.4°C., najniższa — 1.0°C

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku północno. zachodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby obniży się co — 3°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opad śnieg nieznaczny, zresztą pogodnie.

Otwarcie nowego toru kolejowego, łączącego Okocim, znaną posiadłość p. Götza, właściciela browaru parowego, ze stacją kolei państwowej w Słotwinie pod Brzeskiem, nastąpiło w uroczysty sposób w minioną niedzielę w południe. Na uroczystość tę przybyli zaproszeni goście, mianowicie z Wiednia inspektor kultury krajowej, z Krakowa dyrektor kolei państwowej, p. Koloszwary, st. inspektor tejże kolei, p. Szukiewicz, inspektor p. Gąsowski, inżynier pan Teodor Rybak, wielu wyższych urzędników i inżynierów kolei państwowej, oraz reprezentanci dzienników; z Brzeska starosta p. Romer, proboszcz ks. Dylski i kierownik biura meljoracyjnego p. Chrząszczyński, tudzież z Bochni marszałek rady powiatowej bocheńskiej, p. Włodek. Lokomotywa, wiozącą pierwszy ten pociąg, uwieńczona była girlandami z choiny i kwiatów, oprócz tego dekorowana chorągiewkami o barwach narodowych i krajowych, tudzież wielkiemi inicjałami *J. G.* Skoro pociąg, witany po drodze sympatycznemi okrzykami okolicznej ludności, wjechał na stację w Okocimie o godz. $12^1/_2$ w południe, strzelano na przywitanie gości z moździerzy, a ustawiona na rampie kolejowej muzyka salinarna z Bochni, zagrała ochoczego marsza. Tutaj oczekiwała gości cała zebrana rodzina p Götza, straż ogniowa ochotnicza okocimska ze sztandarem, wszyscy oficjaliści gospodarczy i urzędnicy browaru, tudzież mnóstwo zebranej publiczności. Proboszcz miejscowy ks. Ungier, który poprzednio miał mszę św. w umyślnie na ten cel poświęconym magazynie kolejowym, wystąpił ubrany w szaty kościelne w asystencji drugiego proboszcza z okolicy i w serdecznej przemowie przypomniał zgromadzonym w krótkości wielkie zasługi obojga pp. Götzów, rodziców obecnego właściciela. Po tej przemowie nastąpiło poświęcenie lokomotywy i wagonów. Skoro ta ceremonja ukończoną została, składali obecni życzenia pp. Götzom, poczem p. Jan Götz (syn) zaprosił gości do siebie.

Dla uzupełnienia opisu poświęcenia kolei dodać należy, że p. J. Götz (syn) wybudował tor kolejowy z Okocima do Słotwiny, liczący 4 kil metry długości, własnym kosztem około 100 000 zł. Browar w Okocimie, który jest dzisiaj pierwszym w Galicji i śmiało może się mierzyć z pierwszorzędnemi zakładami tego rodzaju w kraju i za granicą, wyrabia obecnie przeszło 120.000 hektolitrów piwa rocznie, a wyrób ten znalazł już odbyt nawet w południowej Ameryce.

Epidemja. Ospa i tyfus panują nagminnie w Żydaczowie.

„Sokoł“ sanocki. Piszą do nas z Sanoka pod dniem 15. bm: Dnia 26. zm. odbyło się walne zgromadzenie naszych dzielnych Sokołów. Ze sprawozdania, przedłożonego przez wydział, dowiadujemy się, że Towarzystwo miało w roku ubiegłym około 932 zł. dochodu, a 233 zł. rozchodu, a zatem prawie 700 zł. czystego dochodu; stan kasy wynosił z d. 30. września br. przeszło 1280 zł. w gotówce i akcja wartości nominalnej 600 zł. Liczba członków wzrosła dość znacznie, bo z 54 do 70. Przewodniczącym został ponownie wybranym p. dr. Karol Zaleski, lekarz, a zastępcą jego p. Wilhelm Szomek, inżynier; prócz tego weszli do wydziału pp.: Adamczyk, Beksiński i Czarnomski, inżynierowie, Stan. Biega, kokcyp. skarbowy, Giela, prowizor apteki, dr. Emil Kozłowski, lekarz Alojzy Schneider, notarjusz i Vetulani, prof. gimn., a jako zastępcy wydziałowych pp. Stepek, kontrolor miejski i Sygnarski, nauczyciel. W ogólności Towarzystwo rozwija się wcale pomyślnie i cieszy się zasłużoną ogólną sympatją. Liczba ćwiczących wzrosła też w ostatnich kilku miesiącach tak, iż sala ćwiczeń okazała się za szczupłą; najważniejszą sprawą dla Towarzystwa jest tedy budowa własnego domu, a zrealizowanie tego zamiaru byłoby nietylko dla „Sokołów“, lecz i dla miasta w ogóle wielce pożądanym i nader doniosłym nabytkiem, gdyż sala ta mogłaby służyć i wielu innym publicznym celom. Główną trudność stanowi otrzymanie odpowiedniego gruntu, którego zakupienie przekraczałoby obecnie skromne siły finansowe młodego, aczkolwiek krzepko wzrastającego Towarzystwa. Należy tedy spodziewać się, że reprezentacja gminy Sanoka. uwzględniając piękne cele Towarzystwa, połączone z interesem ogólnym miasta, nie odmówi udzielenia odpowiedniego gruntu miejskiego pod budowę sali gimnastycznej, idąc w tym względzie śladem innych rad.

Po śmierci dziecka. W tych dniach zmarła w Warszawie siedmioletnia Kazimiera Dobkówna córeczka oficjalisty kolejowego.

Matka dziewczynki, chorująca podówczas na zapalenie płuc, nic o śmierci dziecka nie wiedziała, a gdy się zaczął okres rekonwalescencji, oznajmiono jej, iż Kazia jest u babki w Piotrkowie.

Tymczasem jednak ktoś nieostrożnie wyznał całą prawdę. Bobkowa, pomimo nadzwyczajnego osłabienia, zerwała się z łóżka i pojechała na cmentarz brudzieński. Tam ją znaleziono w parę godzin później leżącą bez zmysłów.

Nieszczęśliwa matka z desperacji po stracie jedynego dziecka, otruła się roztworem fosforu.

Pomimo energicznego ratunku, nie ma nadziei utrzymania Dobkowej przy życiu.

Zapas złota w Austro-Węgrzech. Według zamknięcia rachunkowego za rok 1891 w kasach państwa Przedlitawji znajdowało się złota za 12,700 000 zł. Z tego 9 milionów posiadała kasa centralna we Wiedniu, a resztę 3,700.000 zł. kasy prowincjonalne. W r. 1892 zapas ten znacznie się powiększył Według wyjaśnień ministra skarbu przy rozprawach nad ustawami o reformie monetarnej, posiadał minister złota za 30 milionów. Również i ten zapas powiększył się po uchwaleniu reformy monet. Skarb węgierski posiada złota za 45 milionów, a nadto 5 do 10 milionów wierzytelności, płatnych w złocie. Można zatem przypuszczać, że zapas złota w kasach rządowych Austro-Węgier wynosi około 100 milionów. Nadto Bank austro-węgierski posiada złota za 135 milionów. Razem zatem zapas tego kruszcu w Austro-Węgrzech liczyć można na 230 milionów bez wliczania zapasów. jakie posiadają instytucje prywatne.

Projektowany pomnik cesarza Wilhelma na Schlossfreiheit daleko skromniejszych będzie rozmiarów, niż pierwotnie zamierzano. Otrzymał ostatecznie aprobatę cesarza projekt Begosa, znacznie różniący się od projektów konkursowych. Mianowicie rumak wysoko się wspinający, zasłaniający kadłubem część postaci cesarza, ustępuje miejsca rumakowi spokojnie kroczącemu Zachowano jednak anioła zwycięstwa, prowadzącego konia za cugle, postępującego po lewej stronie cesarza. Genjusza pokoju przed i po za postumentem, jak i cztery lwy, spoczywające na stopniach, również zachowano. Towarzysze zwycięstw cesarza Wilhelma umieszczeni będą tuż obok kolumn portyku, okalającego pomnik półkolem. Rozmiary pomnika będą dość skromne, tak, iż nie będzie potrzeby rozszerzania łożyska Sprei w tem miejscu. Architektoniczna część pomnika znacznego doznała ograniczenia, zaniechano i kosztownego projektu zbudowania mostu, mającego prowadzić aż do Baehrenstrasse.

Z pomiędzy aresztowanych do tej pory, z powodu skandalu panamskiego, wyróżnia się zdolnościami Marius Fontane. Urodzony w roku 1838, przebywał dłuższy czas na Wschodzie. Poznawszy następnie Lesseps'a, został jego sekretarzem i wspólnikiem we wszystkich przedsiębiorstwach Znakomity stylista, służył świetnem piórem Lesseps'owi i Panamie. Obecnie jest jeneralnym sekretarzem Towarzystwa sueskiego. Drugi z rzędu aresztowanych, syn „wielkiego Francuza“, Karol Lesseps, urodzony w r. 1838, były *attaché* poselstwa w Stambule, jest członkiem rady Towarzystwa sueskiego. Izbę reprezentuje były deputowany Sans-Leroy, a więc wspomniany już w przemowie Delahaya, dobrze znany w pierwszym dniu wybuchu skandalu „jedenasty głos“. Sans-Leroy brał udział w rozlicznych „śmiałych“ operacjach giełdowych. Mieszka stale w Tuluzie, gdzie przedsięwzięta w domu jego rewizja wykryć miała podobno, że nietylko w sprawie panamskiej umiał korzystać ze swego wpływu i głosu... Wytoczone śledztwo opiera się na zarzucie popełnienia zbrodni przekupstwa publicznych funkcjonarjuszów z §§ 177 i 17 *Codé pénal.* Kary, przepisane kodeksem za wspomniane przestępstwa, są: utrata czci obywatelskiej grzywna nie niżej 200 fr., lecz w każdym razie w podwójnej wysokości otrzymanego podarunku, oraz więzienie od 1 do 5 lat. Nowela z roku 1889 zalicza do rzędu publicznych funkcjonarjuszów także tych wszystkich, którym powierzony został za pomocą wyborów publiczny mandat.

Libre Parole pisze, że Towarzystwo panamskie rozdało 20 miljonów franków, za pomocą których przekupiło 3.000 osób. W liczbie przekupionych ma być wielu przedstawicieli arystokratycznych rodów francuskich.

Jako przykład, który zasługuje na to, aby znalazł naśladowców, podajemy fakt następujący: Hrabina Marja Tyszkiewiczowa, właścicielka Gródka Ostroszyńskiego i innych dóbr w Mińskiem, widząc, w jakich warunkach znajdują się tamtejsi włościanie w razie choroby, urządziła lecznicę w pobliżu Gródka (pow. miński), zorganizowaną bardzo wzorowo, tuż około swego pałacu. Tymczasowo łóżek w lecznicy jest 6 do 10. Każdy chory przez cały czas pobytu w lecznicy otrzymuje bieliznę, lekarstwa i pożywienie bardzo dobre. Przy lecznicy, do której dostęp mają tylko najbiedniejsi, jest stały felczer, człowiek, znający się na rzeczy. Na miejscu jest duża i zamożna apteka. Lekarz gródecki (Gródek — to miasteczko) dość często odwidza lecznicę hr. Tyszkiewiczowej. Dodać trzeba, iż zacna ta matrona dobrze się zasłużyła ogółowi miejscowemu, przychodząc z pomocą ludziom ubogim i w każdym innym wypadku, nietylko w chorobie. Nie jednej sercinie biedaków otarła łzę hr. Tyszkiewiczowa.

Ks. Albert belgijski, syn hr. Flandrji, zainstalowany został temi dniami jako podporucznik w pułku grenadjerskim w Brukseli. W uroczystości wzięli udział król, królowa i prawie wszyscy książęta i księżniczki krwi. Król miał do księcia przemowę, a minister wojny, imieniem armji, dziękował za przydzielenie księcia do służby. Ks. Albert skończy w kwietniu lat 19 i jest presumcyjnym następcą tronu.

Ze względu, iż dotąd koła kompetentne liczą się z niebepieczeństwem powrotu cholery na wiosnę, poruszono w Berlinie w prasie kwestję urządzenia w uniwersytecie osobnych kursów dla lekarzy, tak tutejszych, jak i zamiejscowych, celem wtajemniczenia ich w sposoby najpraktyczniejsze badania wydzielin i stwierdzania obecności bakcylów przecinkowych. Jeneralny lekarz sztabowy armji, dr. Coler, urządził kurs choleryczny dla lekarzy wojskowych, prowadzony w hygienicznem i chemicznem laboratorjum wojskowem przez profesorów: dr. Pfuhla i dr. Roberta Kocha.

Utrudnienia. Jeden z tutejszych przemysłowców nadał przed kilku dniami na poczcie przesyłkę wartości 400 zł. za pobraniem pocztowem 552 zł. Na drugi dopiero dzień zawiadomiono go, że paczka ta pójść nie może, gdyż zaliczka może do tej miejscowości wynosić tylko 500 zł. Więc jest już strata czasu całej doby. Adresat nie mógł w danej chwili wykupić zaliczki, odnosi się przeto do owego przemysłowca z przedstawieniem, ażeby zaliczkę na razie odwołał. Ten pospieszył uczynić zadość życzeniu swego klienta — ale tu nowa trudność. Wydano mu formularz 323 przeznaczony widocznie do ruchu międzynarodowego, gdyż z tekstem wyłącznie niemieckim. Dotyczący nadawca zupełnie słusznie nie zgodził się na to. Wiadomo nam bowiem, że są druki w języku krajowym, nikt przeto nie ma obowiązku pisać po niemiecku. O ile nam wiadomo, sprawą tą zajmuje się izba handlowa, celem usunięcia takich utrudnień, a nie wątpimy, że dyrekcja poczt chętnie ze swej strony usiłowania te poprze.

Honorowe obywatelstwo. Rada gminna w Sędziszowie nadała na podstawie uchwały jednogłośnie powziętej, ropczyckiemu staroście p. Władysławowi Marynowskiemu, w dowód uznania pieczołowitego starania o dobro tej gminy, honorowe obywatelstwo miasta Sędziszowa.

Wieczorek Towarzystwa „Postęp“. *Bis dat. qui cito dat* — przysłowie to da się w całej pełni zastosować do cichej sumiennej, a nie bijącej i nie proszącej się na światło dzienne pracy znanego i szanowanego powszechnie budowniczego tutejszego p. Lewińskiego.

P. Lewiński, zatrudniający w swych znanych zaszczytnie w kraju fabrykach licznych robotników, znając dokładnie, co im dolega i czego im potrzeba, by robotników naszych podnieść i nie dać im zejść na złe drogi, założył dla nich, w spółce z ludźmi dobrej woli Towarzystwo „Postęp“ o podstawach czysto narodowych i antisocjalistycznych.

Towarzystwo to utrzymywane niemal wyłącznie kosztem p. Lewińskiego, posiada własny lokal, wcale ładną bibljotekę, chór stowarzyszenia i t. d.

Dwa albo trzy razy tygodniowo zbierają się robotnicy na odczyty, na których w przystępnej formie wykładają im prelegenci rzeczy dla nich tak w

---

43)

Mąż-wdowiec.

Powieść z angielskiego

M. BRADDON.

(Ciąg dalszy).

W tym sensie był cały list Godfryda, napisany aż na trzech stronach, a każde słowo tego listu dla czytającej go Łucji wydawało się brzmieć jakby potępienie. Gdy powróci, będzie go musiała powitać nie już w dotychczasowym stosunku rodzeństwa, ale już jako narzeczona serdecznym uśmiechem na ustach i pocałunkiem, chociaż jej serce wzdragało się na myśl o tego rodzaju komedji.

Potem rzuciła wzrok na oboje staruszków. Na twarzach ich malowała się radość, z którą bynajmniej się nie taili, z tego, że syn ich utrzyma się przecie przy odwiecznem ich dziedzictwie i że jego szczęście jest zapewnione.

Czyż mogła cofnąć się wobec tego? Ta farsa musi już trwać do końca życia i o jedno już tylko modliła się do Boga, o to, by koniec ten jaknajprędzej nastąpił.

Podczas gdy Łucja zajęta była swojemi myślami, weszła Bella.

— Czy nie ma jeszcze do tej pory żadnych pomyślnych wiadomości, Łucjo? — zapytała, widząc swą przyjaciółkę tak mocno strapioną.

— Prawdopodobnie wkrótce zostanie wszystko załatwione — brzmiała odpowiedź.

— Czy zadowalająco?

— Zdaje mi się, że tak. Czy wiesz, Bello, że ja oczekiwałam na ciebie, ażeby się zapytać o coś, poprosić o pewne wyjaśnienie.,

— Alboż stało się coś nadzwyczajnego? — zapytała Bella ze śmiechem. — Pytaj, ja z całą przyjemnością będę ci służyła objaśnieniami, o ile to naturalnie będzie w mej mocy.

— Dlaczego pan Drew i ty graliście przez tak długi czas role zakochanych w sobie?

Pytanie to spadło na Bellę zupełnie niespodzianie, to też przez długą chwilę nie mogła słowa wydobyć.

— Dlaczego? — odpowiedziała wreszcie, odwracając się szybko. — Znasz przecie mój charakter, Łucjo; byłam zawsze kokietką; co się zaś Drewa tyczy, to i on ma w sobie coś kokieterji...

— Mylisz się, to nie jest wcale mężczyzna, który zdolnyby był do bawienia się w kokieterję — odparła Łucja poważnie. — A zresztą to nie było tylko czczą, bezcelową zabawką. Dlaczego robiliście to, Bello?

— Ależ Łucjo, nie napieraj na mnie tak ostro — odpowiedziała Bella z widocznem zakłopotaniem. — Przedewszystkiem powiedz mi, dlaczego zasypujesz mię formalnym krzyżowym ogniem pytań? Czyżby pan Drew stał się denuncjantem? Co cię zresztą mogło naprowadzić na myśl, że jego miłość dla mnie była tylko czystą komedją.

— Prosił mię o rękę — odpowiedziała Łucja krótko.

— A ty coś mu odpowiedziała, Łucjo?

— Odpowiedziałam mu, że to jest niemożebne...

— Dla czegoż, Łucjo?

— Ponieważ przyrzekłam, że poślubię Godfryda.

— Przyrzekłaś... że poślubisz... Godfryda?... — zapytała Bella zdumiona. — A więc kochasz go?

Łucja nagle oblała się rumieńcem.

— Nie stawiaj mi pytań podobnych, Bello — rzekła. — Powinno ci wystarczyć to, co ci już powiedziałam, że przyrzekłam go poślubić.

— Przebacz mi, moja kochana, ale było to dla mnie istną niespodzianką, najmocniej bowiem byłam przekonaną że twoje serce należy do Drewa i że byłaś tylko zbyt dumną, ażeby się z tem zdradzić, on zaś czuł się tak nieszczęśliwym, nie wiedząc, czy może mieć nadzieję jaką, czy też nie; postanowiliśmy tedy spróbować, czy się nie uda wzbudzić w tobie zazdrość. Sądziłam, że jeżeli w istocie staniesz się zazdrosną, wówczas to będzie najlepszym znakiem, że go kochasz... Nie patrz tak na mnie, Łucjo; myśmy rzeczywiście uważali to za najlepsze, a w wojnie i w miłości — jak ci wiadomo — dozwolone jest wszystko...

— Widzisz jednak, żeś się łudziła, Bello

Słowa te brzmiały zimno i odpychająco, a na bladem, pełnem cierpienia obliczu Łucji nie mogła Bella dopatrzeć się ani śladu przebaczenia dla siebie.

— Łucjo, dlaczego patrzysz tak na mnie!... Czy uważasz to za grzech tak wielki, nie do przebaczenia? On z pewnością teraz już nic mówić nie może... Kochasz Godfryda, a nie Drewa i on też, a nie ty, będzie cierpiał.

— Nie wiesz, coś zrobiła — zawołała Łucja namiętnie, powstając i rzucając się w objęcia Belli... Potem spostrzegłszy się, że może zbytnie zdradza swój stan wewnętrzny i swe uczucia, rzekła spokojniej: — Dobrze, przebaczam ci Bello; dlaczegoż nie miałabym tego uczynić?.. Ale ja nienawidzę oszukiwania we wszelkiej formie.. Pan Drew dowie się niebawem, że ten podstęp na nic mu się nie przydał..

Byłaby chętnie zapytała jeszcze o znaczenie owych gorączkowo wypowiedzianych słów w oranżerji, ale nie mogła się odważyć na to, Bella bowiem mogła by sobie była łatwo skombinować usłyszenie przez nią słów owych z nagłem jej zasłabnięciem, a wówczas bardzo łatwo przyszłaby do przekonania, że ona przecie była zazdrosną. Oczy Belli musiały czytać w głębi dusz ludzkich, a Łucja wiedziała o tem, że młode dziewczę posiada bardzo bujną fantazję.

Mimo wszystko, to, w tak dziwny sposób udzielone przebaczenie pozostawiło między dwiema przyjaciółkami pewien chłód. Jakkolwiek rozmawiały jeszcze ze sobą czas jakiś, nie działo się to już z tem samem serdecznem zaufaniem i przyjaźnią, jak dotychczas, to też Bella pożegnała się wkrótce, ażeby przez park pospieszyć do domu. Szła powoli, pogrążona w myślach. Mimowoli, a nawet kierowana najlepszemi intencjami, zdradziła zaufanie najlepszej swej przyjaciółki, naraziła na szwank swe dobre imię i dała sposobność do nowych uwag o swej kokieterji — oto była nagroda, jaką otrzymywała za swą działalność.

— Ciekawam bardzo, dlaczego ona tę całą sprawę tak bardzo bierze do serca, skoro nie kocha Drewa? — myślała. — Nie może przecie posiadać obu... O, przepraszam...

Ostatni wykrzyk wywołany był przestrachem. Nie słyszała ani przed, ani za sobą niczyich kroków, sama zaś, swojemi zajęta myślami, szła z głową, na dół pochyloną, gdy nagle natknęła na kogoś. Wówczas to wydała lekki okrzyk przestrachu, przestrach ten jednak zmienił się niebawem w zadowolenie, gdy spostrzegła, że tą niespodzianą przeszkodą na jej drodze jest nie kto inny, jeno Drew.

— Nie spodziewałam się nigdy zobaczyć tu pana. Czyś pan spadł z nieba? Myślałam już, że mię napadł jakiś rabuś i czekałam, jak lada chwila usłyszę straszne słowa: „Pieniądze albo życie!“

Wtem urwała nagle zdziwiona. Byłże to ten sam człowiek, z którym niedawno jeszcze układała i przeprowadzała całą komedję? Ten wychudły, pochylony ku ziemi mężczyzna, z gorączkowym na twarzy rumieńcem i z oczami podsiniałemi, miałże to być Ryszard Drew?

— O, panie Ryszardzie — zawołała — nie myślałam, że pana tak bardzo to obejdzie...

— A więc pani wiesz już wszystko... słyszałaś pani?

— Tak — było wszystko, co mogła odpowiedzieć

— Teraz już wszystko stracone; nie ma już dla mnie, ani dla pani żadnej nadziei — rzekł znowu Drew.

— Dla mnie nigdy żadnej nie było — odpowiedziała Bella lekko. — Ale pan, panie Drew, biedny mój przyjacielu... cóż ja panu mogę powiedzieć?

— Pani nie wiesz jeszcze wszystkiego. Nie wiesz pani, co ja cierpię i co już wycierpiałem... To mię może przyprawić o szaleństwo.

— Nie powinieneś pan w tym stanie iść do niej, mógłbyś bowiem coś takiego powiedzieć, lub uczynić, czegobyś potem żałował.

— Nie, to się nie stanie, ale opowiem jej historję moich cierpień i będę ją prosił o przebaczenie...

— A cóż ona ma panu przebaczać? Z mylnego stanowiska zapatrujesz się pan na całą sprawę

— Panno Bello, pani nie wiesz wszystkiego, ale ja pani powiem. Ta historja musi zresztą wyjść na jaw... Słyszałaś pani o jej dawniejszym mężu, który powszechnie uważany był za zmarłego. Otóż on nie umarł, ponieważ ja... ja nim jestem!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

…acy zawodowej, jak i po za nią w życiu publicznem potrzebne.

Oprócz wiadomości fachowych, technicznych, podnoszących poziom wykształcenia robotnika, słuchają ...i popularnych wykładów hygjeny robotniczej (prelegent dr. S.), potrzebnych im w życiu wiadomości ...ustaw i praw (prelegent mecenas dr. S.) i wielu innych pięknych, a kształcących robotnika wiadomości z historji kraju, matematyki, rysunków etc., które im wykładają P. M., N. L. i inni.

Chór stowarzyszenia, nad którym z energją pracuje akademik P. L., prezentuje się wcale dobrze.

Oprócz tego urządza pan Lewiński dla swych robotników w dnie świąteczne wieczorki i zabawy, na których oni czas wolny od pracy wesoło i mile spędzają, a dość spojrzeć w te swobodne i zdrowe twarze robotników, aby się przekonać, że sumienna a gorliwa praca p. Lewińskiego i jego współpracowników nie idzie na marne.

W tem to towarzystwie odbył się właśnie w niedzielę, dnia 18. bm. wieczorek muzykalno-wokalny, połączony z przedstawieniem amatorskiem. Deklamacja p. Gawrona, robotnika, w języku polskim, jak również deklamacja robotnika p. Hrycaka, w języku ruskim, wypadły bardzo dobrze. Chóry robotników, kierowane dzielną ręką p. L., wywiązały się doskonale ze swego zadania, a szczególniej pieśń „Na kurhanie" ogólnie się podobała.

Piosnkę Zarzyckiego „Szumi w gaju brzezina", odśpiewała prześlicznie panna H. St., a Moniuszki arzja z „Halki" na fortepian, panna H. St. i flet p. M., wywołały prawdziwą burzę oklasków, jak niemniej duet, wykonany na skrzypce i fortepian przez panny D. L.

Madeyskiego komedyjka „Ciocia Fancia" odegraną została przez amatorów wyśmienicie. Milusią i śliczną była Halunia panna Sr., znakomicie arystokratyczną Ciocią Femcią pani St., wyborną mamą panna M., a szykowną pokojóweczką Zuzią pani F.

Wybornej grze pań dotrzymywali i panowie, a Marcinek pan St., Wacław p. Sli. i Gracki p. J., byli w swych rolkach doskonale.

Gra towarzyska p. t. Literatura, ukazała się w handlu księgarskim i galanteryjnym. Jest to gra, przeznaczona wprawdzie dla dzieci, mogąca jednak zająć zarówno i starszych, a główną jej zaletą jest to, że łącząc *utile dulci*, zaznajamia dzieci z nazwiskami słynnych autorów polskich. Przy nazwisku każdego z pisarzów podano cztery tytuły dzieł jego, biorąc pod uwagę najważniejsze. W jaki sposób gra się w Literaturę, o tem poucza dokładnie opis, dołączony do każdego egzemplarza. W grze tej może brać udział dużo osób, a zastąpić ona powinna grę w karty.

Nieprzyjemny gracz.

— Nie znam przykrzejszego człowieka przy „wincie" nad Karola.

— Jak to? Czy się staje nieprzyjemnym, jak przegrywa?

— Jeszcze czego; właśnie nigdy nie przegrywa.

I tacy bywają...

Na psa gwizdnął, psa przytroczył,
Flintę wielką ściągnął z haka
I pojechał na prowincję
Zapolować na szaraka.

Przez dzień cały zwierza tropił,
Krążył tędy i owędy,
Aż się snują w okolicy
Spalonego prochu swędy.

Pudeł kropnął co niemiara,
Zdarł podeszwy, użył trudu,
...jakoś o szaraku
Z polowania — ani dudu!...

Jednak... (Co się potem stało?
Tajemnica to osłania...)
... Pan ten cudne dwa szaraki
Oddał żonie z polowania. —

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa" na rok 1893, uznany jako najlepszy, nabywać mogą prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" po zniżonej cenie 40 ct. (z przesyłką pocztową 45 ct. Nader ozdobnie wydany kalendarzyk kieszonkowy „Śmigusa" kosztuje 20 ct. (z przesyłką pocztową) 22 ct.

Składka. Na fundusz imienia Tadeusza Kościuszki przysłał oddział straży skarbu w Potoku Złotym 3 zł.

Na weteranów z roku 1830—31 złożyło Kasyno z Frysztaku z wieczorku listopadowego 8 zł. 80 ct.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim pp. przedsiębiorcom, że termin przedkładania obliczeń i składania opłat na ubezpieczenie robotników zatrudnionych u nich w II. półroczu 1892, upływa dnia 31. grudnia 1892.

Formularze obliczeń otrzymać można we wszystkich władzach politycznych I. instancji, albo też w Zakładzie we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 9.

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we środę „Oj mężczyźni, mężczyźni!", komedja w 5. aktach Zalewskiego; jutro we czwartek „Faust", opera w 5. aktach Gounod'a. Występ panny Julji Biondelli, Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina.

Konkurs dramatyczny *Kurjera Warszawskiego* został w dniu 18. b. m. rozstrzygnięty. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu. Drugą nagrodę w wysokości 500 rubli przyznano autorowi sztuki „Nauczycielka". Pierwsze odznaczenie otrzymał utwór „Warka", a drugie „Flirt". Takie było orzeczenie komisji.

Uwzględniając jednak powodzenie kasowe, przyznała redakcja *Kurjera Warszawskiego* od siebie nagrodę 500 rubli autorowi „Flirtu." Koperty zawierające nazwiska autorów sztuk nagrodzonych, otwarte będą dopiero podczas przedstawienia odnośnych sztuk.

Teatr.

(Przyjaciele, komedja w 4-ch aktach, hrabiego Al. Fredry.— Wznowienie.)

Niegrana od lat kilkunastu, a w dniu onegdajszym na scenie naszej przedstawiona komedja „ojca komedji polskiej", p. tyt. „Przyjaciele", tryska tym samym humorem i dowcipem eleganckim, salonowym, jakim się utwory tego pisarza w ogóle odznaczają. Fredrę przeczuć i poznać można z kilku zdań, nieraz słów kilku. Takie to wszystko proste, tak jasne, tak wprost z życia brane, że chwyta za serce i przykuwa myśl do akcji, toczącej się na scenie. Wiemy naprzód, co się stanie, ogłasza nam to autor w w pierwszej niemal scenie, a jednak z ciekawością śledzimy przebieg fabuły, nie naszpikowanej francuskiemi zawikłaniami, wywołującemi burzę oklasków, ale zwykle tylko na chwilę.—Na komedjach Fredry, jesteśmy jak u siebie w domu, nic nas nie razi, a każde słowo wpada mile do duszy. Takiemi są komedje Fredry i takiemi chyba pozostaną na zawsze.

Opowiadać treści „Przyjaciół" nie będziemy — kto jej nie zna, niech żałuje, że onegdaj nie był w teatrze — wtedy właśnie, kiedy w nim jest wystawioną sztuka autora polskiego.— Takich „nieznających" znajduje się chyba dosyć we Lwowie. Nie ma w tej komedji scen, wstrząsających nerwami, ale jest ciepło, które grzeje i porywa, tem więcej, gdy jeszcze utwór znajduje odpowiednich przedstawicieli.

Tak było onegdaj. — Artyści nasi nie szczędzili trudu i pracy, aby komedja plastycznie wyszła jak najlepiej. Starali się też wszyscy, aby nic nie uronić z djaloga, aby każde zdanie, każde słowo było zaopatrzone odpowiednim gestem, było należycie zrozumianem. Udało im się to w zupełności.

Na pierwszem miejscu musimy wymienić pannę Pankiewiczównę. Gra jej musiała zadowolić najwybredniejszego chociażby widza, wystudjowana w najdrobniejszych nawet szczegółach, a oddana z wielkiem uczuciem i poczuciem artystycznem. Panna Pankiewiczówna zrozumiała intencję autora, wniknęła w postać i nie przekroczyła granic, przez niego nakreślonych.

Pani Germanowa w roli kochliwej guwernantki zasługuje na uznanie, uosobiła bowiem w sobie znane polskie przysłowie „o starym piecu i djable," tak, jak tego chciał autor.

Z ról męskich szczególną uwagę zwrócił na siebie pan Fisser, który jako Smakosz był doskonałym, tak pod względem gry, jak i charakteryzacji. Równie dobrym był i p. Zboiński w roli barona Antenackiego.

Przyjemną była również gra p. Szoberta w roli starego famulusa, Krupkowskiego. Artysta przejął się rolą, grał ją też bez zarzutu, a w akcie trzecim obdarzono go serdecznym oklaskiem.

Przyjaciół grali pp. Woleński i Hierowski, a że obydwaj sprostali zadaniu i grali jak należało, o tem chyba wspominać nie potrzeba.

Pomniejsze role spoczywały w rękach pp. Feldmana (Włoskiewicz) i Wysockiego (Stefan) i wypadły wcale dobrze.

Zaznaczyć jeszcze musimy, że tak sceny pojedyncze jak zbiorową grane były bardzo poprawnie, to też nic dziwnego, że zebrana w teatrze publiczność nagradzała artystów rzęsistemi oklaskami.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Wyczytawszy w dziennikach wiedeńskich i lwowskich jakobym miał zamiar ubiegać się o mandat do rady państwa z okręgu, większych posiadłości Buczacz, Podhajce, Przemyślany, oświadczam, że wcale kandydować nie myślę.

Lwów 20. grudnia 1892.

Z poważaniem *Szeliski*.

Dzienniki poznańskie stwierdzają jako rzecz pewną, że p. Henryk Donimirski stanowczą otrzymał większość głosów. Według dotychczasowych obliczeń, w 111 okręgach wyborczych oddano na p. Donimirskiego głosów 6518, na p. Wesela 6133. W Kwidzynie samym otrzymał obecnie p. Donimirski 178 głosów, w Gniewie 385, w Gardeji 5, w Trąbkach 12, w Szlemie 4 i t. d. Zwycięstwo wyborcze ludności polskiej pod zaborem pruskim jest jednym z tych namacalnych rezultatów, jakie wydaje walka uporna ludności naszej w obronie jej praw narodowych. A zwycięstwo to nabiera tem większego znaczenia, że odniesiono je w Prusiech zachodnich, gdzie ludność polska, rzucona wśród Niemców, zdawała się skazaną na niechybną zagładę. Zasługa w tem nie mała dzienników polskich z pod zaboru pruskiego, które bez różnicy barwy politycznej, z całą siłą i mocą solidarnie popierały kandydaturę p. Donimirskiego.

Rosyjska rada państwa aprobowała rozporządzenie rządowe, według którego we wszystkich kopalniach państwa rosyjskiego tylko takie osoby mogą zająć stanowisko samoistnych funkcjonarjuszów, które udowodnią świadectwami, iż ukończyły rosyjskie zakłady techniczne. Dla wprowadzenia w życie powyższego rozporządzenia, które oczywiście zmierza do dalszego usuwania cudzoziemców z Rosji, wyznaczono pięcioletni okres przejściowy.

Le Jour donosi, że mają zostać wkrótce aresztowani senator Deves i posłowie Cassagnac, Maret, Soubeyran.

Cassagnac oświadcza, że *Autorité* otrzymała 45.000 fr., ale on osobiście nic z tego nie zużytkował. Soubeyran, który jako członek syndykatu gwarancyjnego otrzymał 40.000 fr., stanie przed komisją śledczą.

W północnej Holandji ogromnie się wzmaga powszechne niezadowolenie z powodu braku zarobku, biedy i podżegań socjalistycznych. We wielu miejscach panuje bezrząd dla braku dostatecznych sił policyjnych; prasa lokalna nie waży się występywać ze swojem zdaniem i przemilcza fakta. W Finsterwolde pospólstwo bombardowało kamieniami i strzałami rewolwerowemi wiele mieszkań. Burmistrze wielu miast udali się do Groningen dla naradzenia się z rządem prowincjonalnym. Bójki z policją i wojskiem są na dziennym porządku. Do Groningen wysłano cały szwadron huzarów.

Papież, jak donoszą z Rzymu zamierza powiększyć liczbę kardynałów włoskich, celem zwiększenia wpływu Włoch w collegium kardynalskiem. Jako kandydatów wymieniają Galimberti'ego, monsignora dra Pietra Persico, monsignora Maiagoli, wreszcie arcybiskupa Messyny Guarino. Konsystorz odbędzie się w drugiej połowie stycznia. Na 19. lutego, jako dzień jubileuszu swojej pierwszej mszy, powoła papież wszystkich kardynałów do Rzymu.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 20. grudnia. W dniu 28 b. m. odbędzie się posiedzenie izby panów, na którem załatwioną zostanie pomiędzy innemi także sprawa konwersji galicyjskiej.

Praga 20. grudnia. Komisja dla rozgraniczania okręgów sądowych przyjęła przedłożone jej wnioski referentów dotyczących, pomiędzy niemi zaś utworzenie nowego sądu obwodowego w Trutnowie (Trautenau).

Paryż 20. grudnia. Cottu, który miał w sobotę minioną wyjechać z Wiednia, aby się dobrowolnie stawić przed sędzią śledczym, do tej pory nie przybył tutaj.

Słychać, że rząd zamierza wnieść w izbie zawieszenie czasowe prawa nietykalności poselskiej, ponieważ wielu posłów ma uledz więzieniu prewencyjnemu.

Moguncja 20. grudnia. Przy sposobności pewnego zgromadzenia, zdarzyły się tutaj wybryki anarchistyczne i wiele osób uwięziono.

Sofja 20. grudnia. Wielkie sobranje, gwoli zmiany konstytucji, odbędzie się w maju 1893 r. Wybory dotyczące przeprowadzone zostaną w styczniu.

Wiedeń 20. grudnia. Szef sekcji w ministerstwie skarbu Chirari (?), otrzymał order żelaznej korony II. kl.; radcy sekcyjni Froschauer, Moosburg i Muihlrain taki sam order III. kl.

„Wien. Ztg." publikuje taksę aptekarską na r. 1893.

Wiedeń 20. grudnia. Kredyty 315·50; laenderbanki 225·30; sztacbany 296·25; lombardy 91·75; alpiny 52·60; tytoniowe 168·75; renta majowa 97·85; węgierska złota 114·05.

Wiedeń 20. grudnia. Tutejsza izba giełdowa uchwaliła począwszy od 2 stycznia 1893 zaprowadzić tę zmianę, że obrót południowy (Mittagsbörse) zaczynać się będzie o godzinie w pół do 1. w południe, a zamknięcie giełdy o godzinie kwadrans na 3. popołudniu, dotychczas zaś zamykano giełdę o godzinie. 2-

Wiedeń 20. grudnia. Prawie wszystkie dzienniki omawiają program, na podstawie którego byłoby możliwem utworzenie większości parlamentarnej z trzech klubów, mianowicie: Polaków, klubu Hohenwarta i lewicy.

Wiedeń 20. grudnia. (*Z izby panów*). Właśnie odbywa się posiedzenie izby panów, na którem ma być traktowaną sprawa galicyjskiej konwersji.

Buda-Peszt 20. grudnia. Sejm węgierski ukończył wczoraj jeneralną debatę nad budżetem. Głosowanie odbędzie się dzisiaj.

Budapeszt 20. grudnia. Weckerle przybywa 20. bm. do Wiednia, aby z grupą rotszyldowską załatwić interesa walutowe.

Paryż 20. grudnia. Ankieta panamska przesłuchała wczoraj likwidatora towarzystwa panamskiego Monchicourta, który zeznał, że administratorowie tego towarzystwa ...raz skarzyli się, iż br. Reinach eksploatuje towarzystwo i stawia wygórowane żądania.

Izba zgodziła się na podwyższenie podatku od spirytusu na 254 franków, tudzież na podwyższenie podatku od spadków.

Paryż 20. grudnia. *Figaro* donosi, że rewizja sądowa, przedsięwzięta w biurach banku francusko egipskiego dostarczyła niezbitych dowodów przekupstwa wielu członków parlamentu.

Paryż 20. grudnia. Ci, którzy mieli sposobność zetknąć się z panią Lesseps (matką Karola) twierdzą że ona zupełnie spokojną jest o wynik procesu, wierząc niezłomnie w niewinność męża i syna. Tai ona przed mężem, że syna uwięziono. W sprawie sprzedaży zamku Lessepsów, Lachesnaie już poczyniono kroki. Nieszczęściem dotknięta rodzina odbiera z całego świata dowody wzruszającego współczucia. Rokowania między rządem a *Credit foncier*, w sprawie dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa panamskiego, utknęły.

Paryż 16. grudnia. Minister marynarki Burdeau potwierdził doniesienie, że naczelnicy dahomejscy, którzy zajęli byli Alladah, poddali się wreszcie wojskom gen. Doddsa.

Blokada wybrzeża dahomejskiego ma być wkrótce zniesioną i urzędy cłowe zaczną funkcjonować.

Sofja 20. grudnia. Pomiędzy osobami, które świeżo otrzymały od sobranja poddaństwo bułgarskie, znajduje się także znany Jacobson, były dragoman konsulatu rosyjskiego w Ruszczuku, który swojego czasu ogłoszeniem tajnych aktów rosyjskich w *Swobodzie*, tyle krwi napsuł w Petersburgu.

Sofja 20. grudnia. Sobranie wszystkimi głosami przeciw trzynastu głosom przyjęło w drugiem i trzeciem czytaniu projekt zmiany konstytucji.

Na wywody Tonczewa i Stransky'ego odpowiedział Stambułow, że jeżeliby tylko religja prawosławna była rękojmią rozwoju Bułgarji, to dawno trzebaby było wybrać cara księciem. Gdy naród pragnie, aby książę pojął sobie małżonkę, więc rząd wniósł projekt zmiany konstytucji, aby umożliwić księciu upragnione przez naród małżeństwo. W końcu rzekł Stambułow, że ma nadzieję, iż przyjdzie dzień, w którym Bułgarja ogłosi niepodległość, ale dziś nie ma co jeszcze o tem myśleć i trzeba bronić nietykalności państwa tureckiego, gdyż jest to dla Bułgarji korzystne, bo każde naruszenie jej granic jest zarazem zaczepką Turcji.

Hamburg 20. grudnia. Dziennik tutejszy *Börsenhalle* wobec obiegającej pogłoski, że w mieście tutejszem wybuchła na nowo cholera, oświadcza stanowczo, że pogłoska ta jest fałszywą i że od 13. października nie zaszedł w porcie tutejszym ani jeden wypadek cholery.

Berlin 20. grudnia. Wobec pogłoski, że Rosja zrobiła Niemcom nowe propozycje w sprawie zawarcia traktatu handlowego i że propozycje te są przedmiotem badań w urzędzie spraw zagranicznych, oświadczają sfery rządowe, że Rosja żadnych propozycyj nie robiła.

Rzym 20. grudnia. Minister sprawiedliwości przedłożył parlamentowi projekt do ustawy o obowiązkowych ślubach cywilnych.

W atrium tutejszego uniwersytetu odbyła się przed paru dniami uroczystość akademicka dla uczczenia pamięci Oberdanka.

Na głazie pamiątkowym, na którym wyryte są nazwiska studentów, poległych wśród walk o niepodległość Włoch, zawieszono wspaniały wieniec laurowy, przysłonięty czarną krepą.

Sztokholm 20. grudnia. Półurzędowo donoszą, że przyjęcie pożyczki państwowej na cele wojskowe jest zapewnione.

Wiedeń 20. grudnia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 9·57, na maj-czerwiec 7·51, na jesień 7·74, żyto na wiosnę 6·59, kukurydza 5·14.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. grudnia 1892 r.

HOTEL ZORZA. M. hr. Błażowski z Nowosiółki. F. Gruszewski z Rawy ruskiej. S. Mogilnicki z Wołynia. S. hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca. J. Pieniążek z Dembicy. K. h.. Attems z Rozdołu. E. Skawski z Tarnowa. J. Markiewicz z Podola ros. Z. Brock z Wiednia.

HOTEL IMPERIAL. S. hr. Plater-Zyberk z Moszkowa. W. hr. Rey, S. hr. Rey z Psar. A. Wechsler z Wiednia. T. Koszowski z Zastawna. S. Jędrzejowicz z Jasionki. H. Szeliski z Komborni. S. Zieleński z Grodkowic. S. Redinger, dr. M. Goldenberg z Czerniowiec.

HOTEL CENTRALNY. H. Gruszecki z K... Dobrzański ze Złoczowa. I. Korwin z Jureczki. Dr. Czaykowski z Krosna. M. Brunne z Chyrowa. L. Sitow... z Sanoka. A. Lindner z Wiednia. I. Łodyński z Kupcz... A. Raindl z Mostów Wielkich. Dr. M. Minkiewicz z R... A. Bela z Krakowa. S. Berger, W. Flohr, J. Tu... Wiednia.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu

Dr. Tytusowi Kickiemu

okuliście i sekundarjuszowi szpitala powszechnego we Lwowie składam niniejszem publiczne podziękowanie za wyleczenie mnie z ciężkiej chronicznej choroby ócz, na którą pomimo ciągłego leczenia się nieprzerwanie przez lat wiele cierpiałem i bezskutecznie we Wiedniu i w Krakowie, tudzież u lekarzy we wielu innych miastach pomocy szukałem.

Chcąc dać wyraz uczuciu wdzięczności, jakiem dla Wgo Pana dr. Kickiego przejęty jestem tak z powodu wyleczenia mnie, jak niemniej dla Jego dobroci, uprzejmości i prawdziwie ojcowskiej troskliwości, jaką wszystkich Jego pieczy powierzonych chorych otacza, przesełam Mu tą drogą „Bóg zapłać" z życzeniem, by Go Bóg raczył jeszcze długo dla dobra cierpiących przy życiu i zdrowiu zachować.

Leon Stierer.

Sprostowanie.

Rytownicy lwowscy umieścili w dniu 23. listopada w „Kurjerze Lwowskim, a w dniu 25. listopada b. r. w „Dzienniku Polskim" sprostowanie, iż p. Jakób Szapira, lakiernik, mianuje się przy każdej sposobności rytownikiem i że nie posiada nawet własnej firmy, lecz pozostaje u swego ojca Gedaliego ulica Sykstuska l. 10.

P. Jakób Szapira w odpowiedzi w „Dzienniku Polskim" z dnia 6 grudnia, stanowczo obstaje przytem, iż jest rytownikiem, i współwłaścicielem firmy, zacytował nawet liczbę koncesji swojej, która rzekomo jest na rytownictwo, zarzuca zaś p. Henrykowi Schapirze, — iż tenże nie był i nie jest rytownikiem.

Dla tego też korporacja złotników i rytowników widziała się zmuszoną sprawę tę na posiedzeniu dnia 14. bm. rozważyć, która po wszechstronnem zbadaniu — dała następujące wyniki:

1. Ani w księgach naszych, ani też w księgach Biura przemysłowego p. Jakób Schapira, syn Gedaliego Schapiry nie jest wpisany jako rytownik, a zatem nie posiada prawa tytułować się rytownikiem, i nie jest też naszym członkiem.

2. Liczbą 25233 (bez daty podana) rzekomego współwłaściciela firmy G. Schapiry zacytowana na rytownictwo. Opiewa właściwie tylko na lakiernictwo i malarstwo szyldów. Natomiast wykazało dochodzenie, iż p. Henryk Schapira recte Hersch Mendel Schapira jest w rzeczywistości zawodowym rytownikiem, posiada swój własny Zakład przy ulicy Kopernika l. 3 od roku 1879, a uzyskawszy prawością swego charakteru zaufanie członków korporacji, został przez tychże wybrany członkiem Wydziału i delegatem do Izby rękodzielniczej.

O czem Wydział po sumiennem zbadaniu w imieniu prawdy do powszechnej wiadomości podaje.

Co wyjaśniwszy Wydział korporacyj złotników, optyków i rytowników, Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania w łamach swego pisma uprasza, a to dla zamknięcia dalszej polemiki.

Lwów dnia 16. grudnia 1892.

Drobne ogłoszenia.

[Og]łoszenia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Na Święta! najpiękniejsze figurki z cukru i czekolady do ubrania drzewek oraz gotową masę migdałową po 70 ct. za ½ kilo i orzechową po 60 ct. za ½ kilo poleca *Henryk Treter*, właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów, Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Aparaty do golenia (brzytwą), za pomocą których każdy najmniej wprawny może się ogolić bez obawy skaleczenia się, sztuka zł 2·50, wraz z paskiem, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 3

Brzytwy szwajcarskie i angielskie, oraz wszelkie przybory do golenia i toaletowe poleca najtaniej *Paweł Langner*, Lwów, ul. Halicka l. 16. 4

Młody subjekt z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia od 1. stycznia, w handlu towarów bławatnych lub towarów galanteryjnych. Łaskawe zgłoszenia poste restante W. S. Jasło. 1013

Radykalnie wypróbowany środek przeciw chorobie św. Walentego jest na sprzedaż za gotówkę pod adresem: *M. Hanczakowski & L. Schwestka*, Lwów, ul. św. Teresy 18.

200 do 300 kóp tyk chmielowych jest z powodu zwinięcia dziesięciomorgowej chmielarni, tanio na sprzedaż. Bliższą wiadomość udziela Zarząd dóbr w Ostrowie, p. Przemyśl.

Urząd pocztowy w Myśleniccach poszukuje rutynowanej ekspedytorki natychmiast. 987

100 futer różnych sprzedaje i wypożycza Zakład Jaszczyszyna w teatrze. 991

Kasy ogniotrwałe patent. Polzera i Spółki poleca zastępca Simon Degen, Lwów, Sykstuska 19. 989

Buchalter, obeznany gruntownie z pojedyńczą i podwójną buchalterją, przytem biegły korespondent w polskim i niemieckim języku, poszukuje miejsca od 1. stycznia 1893. Łaskawe zgłoszenia M. Z. 529. Lwów poste restante. 998

W aptece pod „złotym orłem" w Samborze (rynek) znajdzie umieszczenie **magister farmacji** z kilkoletnią praktyką od 20. grudnia. 1001

Ogrodnik, zdolny, absolwowany pomolog. Czech, 33 lat), który w swojej długoletniej praktyce we większych ogrodach austrjacko-węgierskiej monarchji był zatrudniony, mogący się chlubnemi wykazać świadectwami, pragnie posadę zmienić. — Łaskawe zgłoszenia w Administracji tego dziennika pod lit K. F. 1009

Woda ateńska z chiną zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki, odświeża, nadaje połysk miekość i przyjemny zapach włosom. Woda ateńska z chiną używa się przez nakrapianie lub nacieranie głowy i włosów. Cena 1 zł Nabyć można jedynie Wałowa l. 15. A., Pokorny, magister farmacji.

Fortepian do wypożyczenia. Rynek 12 I 1006

On cherche une Française. S' adresser à Mme Wilson à Kopyczyńce.

Singera maszyna nowa do sprzedania, Łyczakowska 13, drzwi 48.

Rutynowany koncypient adwokacki, doktor praw z 3-letnią praktyką, poszukuje posadę we Lwowie Adres: Dr. L. L. Lwów, poste restante.

Zginął pies rasy neufunlandzkiej, opłacony, ktoby o nim co wiedział, zechce się zgłosić ul. Halicka l. 15.

Udzielmiono nauczycielki, guwernantki, bony, oficjalistów, wszelką doborową służbę poleca Centralne biuro *Antoniny Wereszczyńskiej*, Lwów, Krakowska 20. 1010

Na gwiazdkę Stanisław Horszowski, Lwów, Ossolińskich, poleca znakomite fortepiany, pianina, harmonium i wszelkie instrumenta samogrające. Na raty.

Realność nowa z ogrodem, mogącym służyć pod budowę domów, niedaleko nowego gimnazjum i sądu jest z wolnej ręki do nabycia. Wiadomość w cukierni Emilji Rożankowskiej w Jaśle.

Młody inteligentny człowiek. żonaty, bezdzietny, teoretycznie i praktycznie wykształcony z 10-letnią praktyką gospodarczą z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady przy gospodarstwie, jako zarządca ekonomiczny, kasjer, lub ekonom na ordynarję w większym lub mniejszym majątku gospodarczym, od 1. marca lub 1. kwietnia 1893. Wymagania skromne. Adres pod literami J. K. poste restante Żydaczów. 1000

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Zamojskiego 7. Pokój kawalerski zaraz. 995

Duży pokój i przedpokój. Zyblikiewicza 16. do najęcia. 1004

Mikołaja 12, pokój kawalerski umeblowany. 996

Korespondencja prywatna.

X. Z.
Odbierz proszę czwartek.

Ogromny zapas win

austrjackich, węgierskich i zagranicznych tylko czystych i naturalnych, oraz **największy wybór WÓDEK** z fabryk hr. Potockiego, br. Drohojewskiego, księcia Montlearta i własnego napełniania, jakoteż znane z dobroci **Piwo Pilzneńskie** butelkowe odstałe,

poleca najtaniej

Handel win i delikatesów
St. Wojciechowskiego,
Chorążczyzna, Lwów. 2370 1—4

Łyżwy
tylko w gatunku Ia.
(pod gwarancją)

„Halifax" doskonałe para 1·80. „Halifax" z stalowemi nożami para 2·50. „Halifax" z szerokiemi nożami para 4 „Halifax" niklowane stalowe para 5. „Halifax" niklowane z szerokiemi nożami para 6·50. „Halifax" damskie nie niklowane para 2. „Halifax" damskie niklowane para 3·50. „Helwetia" albo „Merkur" para 3·50, „Jackson Haines" stalowe polerowane para 5. „Jackson Haines" stalowe niklowane para 6·50. Łyżwy żelazne z rzemykami para 1. Paski do Halifax para ct. 30. **Największy skład i ekspedycja na prowincję** u firmy: **PIOTR CHRZĄSTOWSKI**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane do dyspozycji. Dla pp. studentów, członków Towarzystw gimnast. „Sokół" i Klubów łyżwiarskich ceny znacznie zniżone.

Wyroby z drzewa
do malowania

Stoliki, talerze, wachlarze, albumy, pugilaresy, kasetki, ramki, tacki i tysiące innych prześlicznych przedmiotów z drzewa do malowania,
jako też

Farby artystyczne i pędzle
poleca 2123 1—10
skład farb i materjałów aptecznych
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, 2 Kopernika 2



200 sztuk
Kanarków Harzeńskich
doskonałych: *„Roller"*, *„Pfeifen"* i *„Knarre"* do sprzedania
w Hotelu Langa.
2364 1—2 *Sondermann.*

Ekonoma

zdolnego, obeznanego szczególnie z chowem bydła, potrzebuje zaraz Zarząd dóbr w Schodnicy. Podania z odpisem świadectw przyjmuje Zarząd dóbr Schodnica p. Schodnica. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
(Lwów „Impressa"). 2338 1—1

Kasjera

obeznanego z rachunkowością podwójną biegłego w języku niemieckim, potrzebuje od 1 Stycznia 1893 r. Zarząd dóbr, kopalni i destylarni nafty w Schodnicy.

Podania własnoręcznie pisane z odpisami świadectw przyjmuje Zarząd dóbr w Schodnicy, poczta Schodnica. — Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 2339 1—1
(Lwów (Impressa").

Tylko 80 ct.
!! **Nowość** !!
— sensacyjna —
Jedyna ochrona przed niestrawnością
Wódka zdrowia, pod nazwą:
„TEŚCIOWA".
Wyrób wypróbowany przez specjalnych znawców, i uznany za najdoskonalszy (niezrównanej dobroci), czysty, naturalny, bez żadnych przymieszek, silny, równający się najlepszej Starce.
Cena 1 butelki tylko 80 ct.
poleca 2365 1—2
Handel towarów korzennych, win, rosolisów i delikatesów
Jana Baczyńskiego
przy ul. Akademickiej l. 3 we Lwowie.

Koszule,
Kołnierze, Manszety, Krawatki
2340 poleca najtaniej 1—7
Antoni Gudions
Lwów, plac Marjacki liczba 8.
SKŁAD
Płócien, Szifonów, Perkali, Barchanów, Bielizny stołowej, Chustek do nosa, Pończoch, Skarpetek, Kołder i Materaców.

Do sprzedania z wolnej ręki

istniejący od lat trzydziestu w Przemyślu handel towarów galanteryjnych, połączony z pracownią rękawiczniczą i pracownią obuwia, oraz z towarem, materjałem przerobionym i surowym. Handel ten o ustalonej reputacji ma licznych stałych odbiorców w mieście i okolicy. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. — Bliższych wiadomości udzieli p. Wacław Reger, rzecznik w sprawach karnych w Przemyślu. 2307 1—6



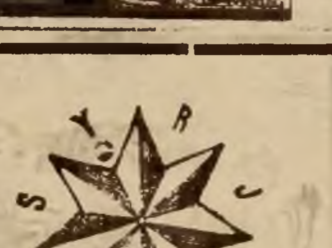
ŁYŻWY

Halifaks zwykłe po zł. 1·50 ze stalowemi nożami po 2·20. Halifaks z szerokiemi ostrzami polerowane 3·50, niklowane 5·50. Halifaks damskie z rowkami 1·50, niklowane 3. Merkur zwane Helvetia 3·20 Jackson Heynes polerowane 4·80, niklowane 6. Columbus 9·50. Łyżwy zwykłe żelazne zł. 1. Lodowce do butów do regulowania zł. 1. Samowary mosiężne rosyjskie na szklanek 6, 8, 10, 12 i 16, 20 po zł. 9, 10, 12, 13, 15 i 17

poleca 2257 1—11
Antoni Halski
handel towarów żelaznych
Lwów, Plac Marjacki l. 9.
Cenniki łyżew ilustrowane na żądanie.



I. HERMAN
Lwów, ul. Jagiellońska l. 15.



SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego
pod godłem 1703 1—?
„SYRIUSZ"
we Lwowie, ul. Ossolińskich l 11,
wchód także z ulicy Cichej
poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych.
Cejlon, Mokkę i Amerykańską.
Kawa najprzedniejsza kosztuje w miejscu ½ kilo 1 zł na prowincję 4½ kilo 10 zł. 10 ct. franko.

Na święta!
po zniżonych cenach
Barchany,
flanele, chustki włóczkowe i wełniane, jako też odpasowane sztuczki na suknie damskie
poleca
MAGAZYN
M. Bałłabana
Następca
MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, Plac Marjacki l. 8.
(„Impressa"). 2336 1—6

Majątek

w doskonałej podolskiej glebie, w powiecie złoczowskim, z domem mieszkalnym, budynkami gospodarczemi, sadem, młynem wodnym, karczmami, łąkami i lasem, jest zaraz do sprzedania.

Roli (czarnoziemu podolskiego) 241 morgów, ogrodu i sadu 7 morg., łąk dwukośnych 61 morgów, pastwisk 1. m., pod budynkami 1 m., lasu 288 morgów, (w tym dębiny zaraz do wycięcia 2800 sztuk dębów). **Razem obszaru 601 morgów.** Suche dochody z młyna i karczmy 600 zł. rocznie. — Długów hipot. nie ma. 2347 1—6

Zgłoszenia należy przesyłać:
J. P. *poste restante* **Rymanów.**

Podarki

na Boże drzewko, Nowy rok i t. p. Prócz zegarów i zegarków złotych i srebrnych z najsłynniejszych fabryk, wielki wybór **Brylantów**, tak nowych, jak i okazyjnych, oraz najpiękniejsze wyroby **Biżuterji** ze złota i srebra, tylko urzędownie cechowanego i po najumiarkowańszych cenach poleca 2345 1—
Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski J. DĄBROWSKIEGO, Lwów ulica Halicka liczba 17.
(Lwów „Impressa")

Przez 6 dni
Wielka nader interesująca wystawa
japońskich, indyjskich, chińskich, tureckich
i innych
wschodnich sztucznych haftów i parawanów
(hiszpańskich ścianek)
w Hotelu Żorża nr. 34.

Wystawione są: Parawany, chodniki, „Milliene" makaty; mniejsze także haftowane *Carrées* do poduszek lub dekoracyj przydatne z jedwabiu i pluszu itd. itd. Prócz tego jest kolekcja przedmiotów sztuki z brązu, porcelany i prawdziwej „Satsuma" wystawiona, wazy, naczynia, wazony na palmy, podstawki, popielniczki, „Nippes" itd. Wszystkie towary obliczone są po oryginalnych cenach importu; nastręcza się tedy przezacnym mieszkańcom Lwowa, przez kilka dni, rzadką i może bezpowrotną sposobność nabycia za bajecznie tanią cenę artystycznych przedmiotów do użytku i dekoracji. 2344 1—1

Wystawa i sprzedaż: w dnie zwykłe od godz. 10—6,
„ „ w niedzielę „ „ 10—12.

Lwów, Hotel Żorża nr. 43.

Na drzewka!
Tysiące prześlicznych przedmiotów
do ozdobnego ubrania drzewka, na sztuki
i w dobranych sortymentach.
Większy sortyment za 5 zł.
mniejszy „ za 3 zł
poleca 2123 b 1—3
skład farb i materjałów
Leopolda Lityńskiego
Lwów, 2 Kopernika 2.
Na prowincję wysела się odwrot. pocztą.

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE
W Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ul. St-Lazare, 20*; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Radyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

Na jesień i zimę!
Kaftaniki i Spodnie
męskie, damskie i dziecinne.
Skarpetki, Pończochy i Pończoszki
dziecinne.
Kamizelki i Pończochy myśliwskie.
Kamasze suknienne i trykotowe
dla pań, mężczyzn i dzieci.
Kapelusze, Czapki i Czapeczki
dla dzieci.
Plaidy i Koce pluszowe i wełniane
polecają: 2115 1—7
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Ziółka karpackie.

Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu cierpieniach piersiowych, bolu gardła itp.

Cena pudełka 20 ct.
Prawdziwe w aptece
E. STENZLA w KOŁOMYI.

Wielmożny Panie!

Cenne są ziółka karpackie, po wyżyciu dwóch paczek, doznałem tak wielkiej ulgi, że mogę powiedzieć że już jestem zdrów, oraz tu wielu swoim kolegom i znajomym radzę tych używać, przeto proszę niezwłocznie wysłać 5 paczek Zostaję z prawdziwem poważaniem *Hartmann.*

SASKIE PONCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA KIEDLA** we LWOWIE. 1485 1—?

!! NA ŚWIĘTA !!
Najwyborniejsze
ROSOLISY
z fabryki Kaz. hr. Drohojowskiego, w przeróżnych smakach, butelka litrowa zł 1·10 ct.
„ pół „ 55 ct.
Starka but. litr. zł. 1·20 ct.
½ „ 60 ct.
Żytniówka „ zł. 1·— ct.
½ „ 50 ct.
Śliwkówka bardzo dobra, but. litr. zł. 1·30, ½ but. 65 ct.
Najcelniejsze Likiery (wzmacniające) ze świeżych owoców, niezrównanej dobroci, w czterech smakach, but. litr. zł. 1·80, ½ but. 95 ct., jako też:
Rosolisy Gdańskie (w pięciu smakach) ½ butelka zł. 1·10 ct.
Jarzębiak, Jarzębinka i Koniferynka z fabryki ks Montlearta, butelka zł. 1·10 ½ butelki 60 ct.
Wiele innych **Rosolisów i Likierów** krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze.
WINA NATURALNE
Węgierskie (butelka począwszy od 55 ct.), Austrjackie, Reńskie, Hiszpańskie i Francuskie.
Prawdziwy COGNAC francuski. Oryginalna butelka od zł. 3·— do zł. 7·50 ct.
poleca najtaniej
Handel towarów korzennych, owoców, łakoci, herbaty, rumu, rosolisów, likierów, win i delikatesów
Jana Baczyńskiego
przy ulicy Akademickiej l. 3,
2330 we Lwowie. 1—2

L. 3400. **Obwieszczenie licytacji.**

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu na umieszczenie ośmioklasowego państwowego gimnazjum w Buczaczu stosownie do uchwały Rady miejskiej z dnia 27. listopada 1892 l. 3227 odbędzie się **w Magistracie miasta Buczacza na dniu 15. stycznia 1893**, o godzinie 10 przed południem publiczna rozprawa licytacyjna za pomocą pisemnych ofert, do której chęć mających przystąpienia do tego przedsiębiorstwa niniejszem się zaprasza.

Cenę wywołania ustanawia się kwotę 106 854 zł. 68 ct. od której to kwoty chęć licytować mający, obowiązani będą złożyć do rąk komisji licytacyjnej przed rozpoczęciem rozprawy tytułem zastawu (wadjum) w gotówce lub papierach wartościowych 5%.

Oferty pisemne z dołączeniem powyżej ustanowionego wadjum zaopatrzone marką stemplową z podaniem opustu w procentach od ceny kosztorysowej, niemniej wyraźnego oświadczenia, że warunki licytacyjne są oferentowi znane i że się takowym bezwarunkowo poddaje — przyjmowane będą dnia 14 stycznia 1893 do godziny 4 tej popołudniu.

Bliższe warunki licytacyjne jako też projekt budowy i kosztorys można przejrzeć w godzinach urzędowych w kancelarji tutejszego Magistratu.

Magistrat miasta

Buczacz, dnia 10. grudnia 1892.

Burmistrz
Stern.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Nieustająca
wystawa kuchen i pieców gazowych,
żelazek do prasowania i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania GAZEM
w handlu żelaznym
Piotra Chrząstowskiego
(plac Kapitulny nr. 1).
Wszystkie aparaty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnione. 2284 1—?

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Złoczowie, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera powiatowego z roczną płacą 1.000 zł. w. a. i ryczałtem na objazdy w kwocie 200 zł. w. a.

Ubiegający się o posadę winni załączyć do podania dowód ukończonych z postępem nauk technicznych w jednym z zakładów państwowych lub zagranicznych, świadectwa dotychczasowego zatrudnienia i wieku i wnieść prośby do biura Wydziału powiatowego, najpóźniej do dnia 31. stycznia 1893 r.

Posada zostanie nadaną na pierwszy rok prowizorycznie, począwszy od 1. kwietnia 1893.

Z Wydziału powiatowego 2372 1—3

Złoczów, dnia 18 grudnia 1892.

Prezes
Gniewoski r. w.

Sprzedaję tylko niezapalną naftę najlepszej jakości.

Ceny NAFTY zniżone.

Dla wygody moich P. T. Odbiorców, urządziłem jeszcze dwa nowe filjalne składy przy **Rejtana i Kurkowej** ulicy i sprzedaję obecnie **w 16** tu moją firmą zaopatrzonych sklepach

1 Litr **Nafty** podwójnie rafinowanej **Salonowej** Nr. 0 po 21 ct.
„ „ „ „ **białej** „ I. „ 19 „
„ „ **bezpieczeństwa krajowy Kaiser-Oel** „ 24 „

Przy większym odbiorze, począwszy od 10 litrów, **opuszczam** od wymienionym Cen **2 centy** na litrze, odstawiając Naftę własnym wozem do domu.

Kupującym **zaś hurtownie** całemi beczkami, zawierającemi około 200 Litrów, daję jeszcze **znaczny rabat.**

Ktoby atoli z miejscowych odbiorców większej ilości Nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **Asygnaty**, za które mi zakupiony po tańszej cenie towar, **częściowo** w moich znanych sklepach odbierać może.

Na **Prowincję** wyłyłam we **Wtorki i Soboty** za przekazem zamówioną Naftę do wszystkich stacyj kolejowych, **wypożyczając do tego naczynia** za mierną kaucję, którą w całości zwracam, skoro franco dworzec Lwowski wypożyczone naczynie napowrót w dobrym stanie otrzymam.

Eksplodującej lubo tańszej Nafty, na której wielu handlarzy i domokrążców dużo zyskuje, jako bardzo lichego, dla życia i mienia ludzkiego nader niebezpiecznego towaru, który zawierając w sobie nadmiar lotnej benzyny, prędko w lampach się wypala, wcale nie trzymam.

Nafta moja **niezapalna**, w Cenie nieco droższa, wypala się za to w każdej lampie **bezpiecznie** do ostatka pali się **oszczędnie** płomieniem jasnym i spokojnym. Nie wydziela żadnego kopciu i nie wydaje nieprzyjemnego odoru

Zamówienia przyjmuje i rychło uskutecznia kantor mego głównego magazynu. Tudzież zamawiać można w moich filjach.

Piotr Miączyński
we Lwowie.

2239 1—?

Trzymam wyłącznie krajową Galicyjską Naftę.

Telefon do kantoru głównego składu, Sykstuska l. 47.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.